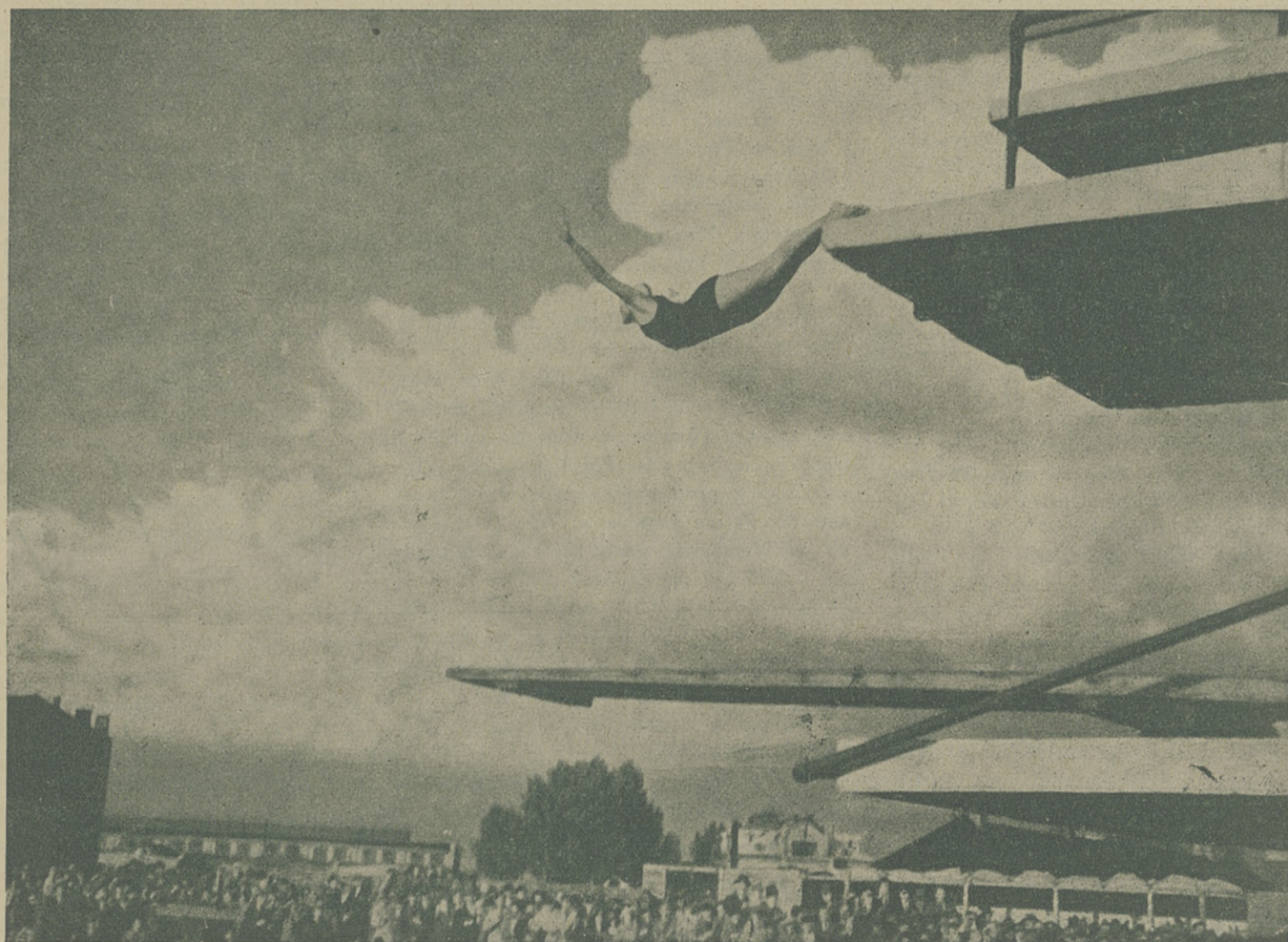


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



KLAUZÓWNA

Fot. R. Walter.

TRYUMFOWAŁA W SKOKACH WIEŻOWYCH NA MECZU Z CZECHOSŁOWACJĄ

WARSZAWA

ROK VIII.

CZWARTEK, 28 SIERPANIA 1930 ROKU

NR. 35.

CENA EGZ. 50 GROSZY

WYŚCIG TATRZAŃSKI

III Wyścig Tatrzański odbył się na siedmio i pół kilometrowej trasie między Zakopanem a Morskiem Okiem.

Ciekawy ten wyścig wchodził w skład automobilowego mistrzostwa Polski i górskiego mistrzostwa Europy.

Wyścig odniósł olbrzymi sukces sportowy i propagandowy. Pogoda była doskonała, trasa w świetnym stanie, organizacja wzorowa. Na zawody przybyło 1500 samochodów i 12 000 publiczności. P. Prezydent Rzplitej, jako protektora wyścigu, reprezentował szef kancelarii cywilnej p. Lisiewicz.

Oto wyniki:

Motocykle: 1) Hołuj (KKM) na Rudze Mhitwort 6:38,950 sek., 2) Batelt (Bielsko) na Sunbeam 7:06.500 sek., 3) Gembala (KKM) na Ariel 7:13,225 sek., (upadek na wirażu), 4) Mandelt na AJS 7:15,650 sek., 5) Ripper Marjan (KKM) na AJS 7:16,125 sek., 6) Damski (KKM) na BMN 7:19,540 sek., 7) Hennel (KKM) na Ariela 7:45,580 sek., 8) Drygat (Gdańsk) na Rudze, 9) Andrzej Ripper (KKM) na AJS. Ostatnie, 11-e miejsce zajęła Wrońska (KKM) na BSA w czasie 10:58,570 sek. Startowało 12 maszyn, ukończyło bieg 11.

Samochody turystyczne: 1) Chrzaszcz (KKA) na Lancia 7:22,940 sek., 2) Rein (KKA) na Lancia 7:33,660 sek., 3) Krzeczowski (AP) na Citroen 7:55,09S sek. Startowały 3 wozy.

Samochody sportowe: 1) Schmidt (ADAC-Niemcy) na Amilcar z kompresorem 6:13,445 sek., 2) Weinschenck (Oe. AC-Austria) na Tatra 6:14,190 sek., 3) Fruehling (KKA) na Bugatti 6:16,445 sek., 4) Lip-tay (MKA) na Bugatti 6:23,620 sek., 5) Vermirovsky (Czechosłowacja) na Tatra 6:28,520 sek., 6) Adam Potocki (KKA) na Austro-Daimler 6:48,750 sek., 7) Koźmianowa (AP) na ADR 6:53,315 sek., 8) Marchalle (Francja) na Delage 6:56,780 sek., 9) Horak (MSAC) na Amilcar 7:31,195 sek.

W kategorii wozów wyścigowych pierwsze miejsce zajął leader mistrz Europy Hans von Stuck (Oe. AC-Austria) na Austro-Daimler, bijąc czasem 5:23,795 sek. rekord

trasy o 24 sek., 2) Ripper (KKA) na Bugatti 5:38,835 sek., dawny rekord pobity o 9 sek., 3) Maurycy Potocki (AP) na Bugatti 5:58,585 sek.

Inż. Liefeldt jeden z najpoważniejszych polskich konkurentów, pragnąc wyminąć widza przypadkowo zablakanego na trasie spadł między Wodogrzmotami Mickiweicza a Wanta do rowu, i wyrzucił się do góry kołami. Na szczęście zawodnik wyszedł z wypadku bez poważniejszych obrażeń.

Wieczorem odbyło się w hotelu Bristol uroczyste rozdanie nagród i raut.

PŁYWANIE

We Lwowie rozegrane zostały zawody pływackie Hasmonea—Lechja, zakończone zwycięstwem Hasmonei 146:131.

Dzień 17 sierpnia był dla pływackiego rekordu światowego w biegu 500 m stylem klasycznym dla pań sensacyjny. Rekord należał jeszcze rano tegoż dnia do Australijki Wolsch 10:32. W dniu 17 bm. w Paryżu panna Joanner osiągnęła czas 9:35, lecz tegoż dnia Holenderka Huybors miała czas 9:27, a Niemka Wunder osiągnęła w Lipsku czas 9:49. Trzy rekordy w ciągu jednego dnia.

W ostatecznej klasyfikacji pływackiego mistrzostwa Warszawy pierwsze miejsce zdobył AZS przed Makabą, Polonią i Ż. A. S. S.-em.

Bocheński osiągnął w Brukseli na 50 50 m 28 sek, a na 100 m — 1:03.6.

Znakomity pływak szwedzki, Arne Boig, wielokrotny rekordzista światowy zwrócił się za pośrednictwem znanego w Polsce trenera Norlinga do Polskiego Zw. Pływackiego z propozycją przybycia na tournée po Polsce jeszcze w roku bieżącym.

W Warszawie wynik zawodów na przystani AZS był następujący: 200 m st. dow. — Matysiak 2:54.8, 200 m na wznak — Jastrzębski 3:26.8, 100 m st. klas. — Rutman 1:38, 100 m st. dow. pań — Medresówna 1:40.1, 100 m jun. — Chatisow 1:33.2.

Mistrzostwa waterpolo odbędą się 29—31 bm. w Krakowie.

Mecz Gdańsk—Warszawa odbędzie się 6 i 7 września w stolicy.

BOKS

Rozegrany w Bytomiu mecz pomiędzy Policijnym K. S. (Katowice) i Herosem (Bytom) zakończył się zwycięstwem Niemców 9:7. Wyniki walk były następujące: Synoczek (P) przegrał z Młynkiem, Kerner (P) pokonany został przez Krautwursta, Górny (P) pokonał swego przeciwnika przez techniczny k-o, Konieczny (P) pokonał Lamusika, Klarowicz pokonał Gburskiego (P) przez k-o, Przybła (P) został zdyskwalifikowany w walce z Lochem, Wystrach (P) zremisował z Winklerem, a Wocka (P) pokonał Placka.

W Poznaniu rozegrane zostały w niedzielę międzyklubowe zawody, podczas których Warta zdobyła 16 pkt, Sokół 2 pkt, a Błękitni 0 pkt.

W Warszawie rozegrany został mecz CWS—Skoda, zakończony łatwym zwycięstwem CWS 11:3.

Mecz Poznań—Włocław wyznaczono na 31.IX, a 7.IX Warta gości bokserów ze Zgorzelic.

KOMITETY P. W. I W. F.

Zorganizowany przez Makabi obóz sportowy dla żydowskich instruktorów w. f. odbywa się w Warszawie przy udziale 40 uczestników z całej Polski. Program obozu obejmuje lekką atletykę, gry sportowe i piłkę nożną. Celem obozu jest wyszkolenie kadr instruktorskich dla żydowskich klubów sportowych w Polsce.

Z dniem 15 września ośrodek w. f. w Warszawie rozpoczyna naukę szermierki dla pań i panów początkujących i zaawansowanych pod kierunkiem fachowych instruktorów.

W Cytadeli warszawskiej odbywa się obecnie III kurs przodowników piłkarskich przy udziale 40 uczestników. Kierownikiem kursu jest kpt. Szempliński, administratorem p. Posner a kierownikiem technicznym p. Kałuża. Kurs otwarty został przez mjr. Turyczyna imieniem DOK I przy udziale delegatów PUWF, Okr. Urz. W. F. i władz piłkarskich.

NA VII MARSZU SZLAKIEM KADRÓWKI

ZDECYDOWANE ZWYCIĘSTWO ODNIOŚŁ 21 P. P. „DZIECI WARSZAWY”

dochodząc do mety w pełnym komplecie i doskonałej formie.

ZESPÓŁ TEN W CZASIE TRENINGÓW, PRZED ZAWODAMI I NA SZLAKU MARSZU

DOŻYWIANY BYŁ CUKREM

W ROKU UB. 21 P. P. „DZIECI WARSZAWY” ZAJĄŁ 9 MIEJSCE, PRZYBYWAJĄC DO METY W 10 LUDZI.

Cukier okazał się znakomitym środkiem odżywczym, wzmacniającym siły drużyny i jej wytrzymałość, której brak zdecydował o porażce 21 p. p. na poprzednim marszu. Cukier bowiem jest pokarmem w 100% pożywnym, łatwo i prędko asymilowanym przez organizm ludzki, dzięki czemu szybko daje przyływ siły i energii.

*

25 KOSTEK CUKRU DZIENNIE oto recepta, która dała 21 p. p. zwycięstwo

w marszowym boju na dystansie 122 klm.,

pozwalając przez trzy dni maszerować w tempie około 10 klm. na godzinę.

*

Cukier daje słodycz zwycięstwa.

Cukier jest pokarmem zwycięzców.

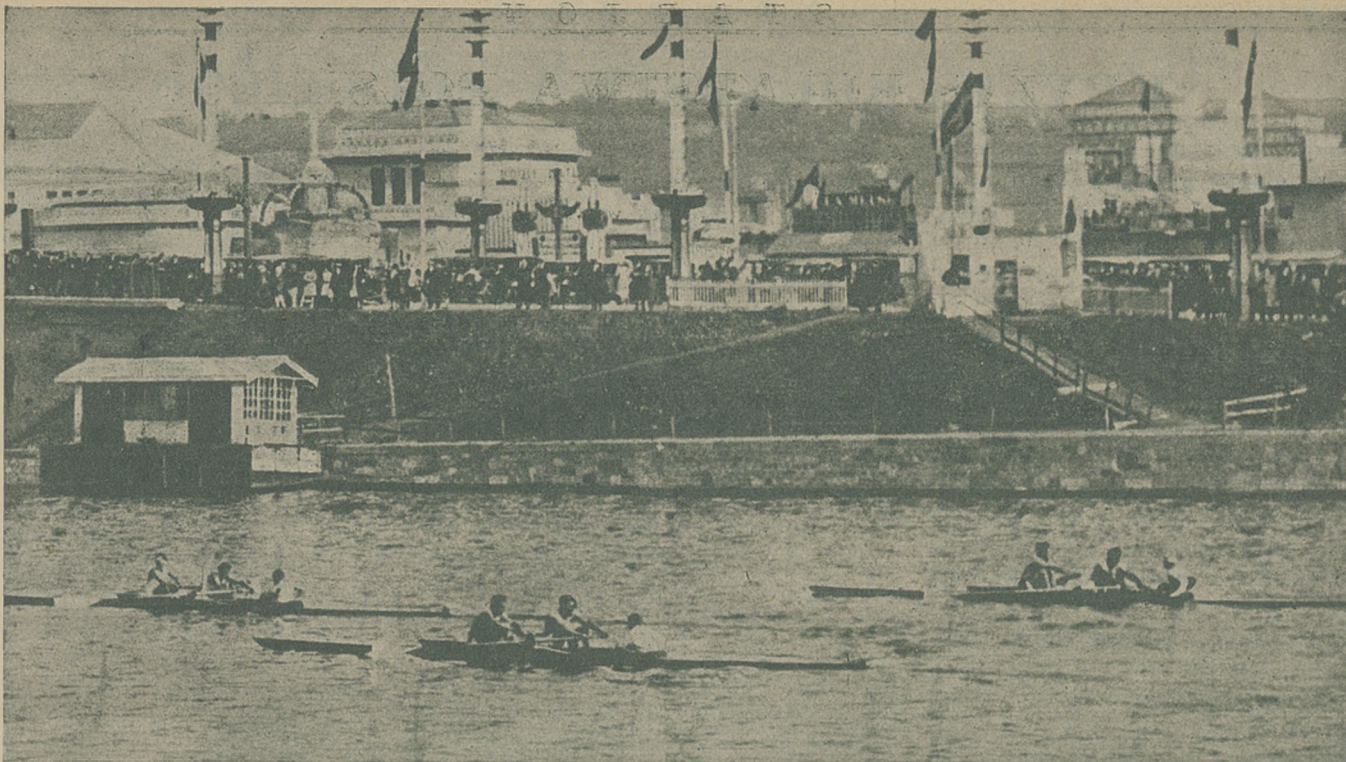
Sportowiec żyje dla zwycięstwa.

Cukier więc jest najlepszym przyjacielem sportowca.

*

W CZASIE TRENINGU
I PRZED ZAWODAMI

spożywajcie dużo cukru



Bieg dwójek ze sternikiem na mistrzostwach Europy. Na czele Italja przed Francją i Szwajcarią.

NIEDOBRA DROGA

Poruszać znów ten temat jest doprawdy przykro. Bolesnem jest — na łamach pisma sportowego raz po raz, i w coraz ostrzejszej formie — stawiać ciężkie zarzuty nie-rozumienia idei sportowej nie czynnikiem zewnętrznym, nie „obcym” — właśnie „swoim” — właśnie starszym i młodszym przedstawicielom świata sportowego!

I co gorsza — być zmuszonym do stawiania tych zarzutów — tylko im!

Ubolewaliśmy dawniej zgodnym chórem — że społeczeństwo, rząd, szkolnictwo etc. etc. nie popierają jak należy ruchu fizyczno-wychowawczego i niedoceniają jego wartości moralnych. Obecnie, gdy istnieje Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, gdy funkcjonuje Centralny Instytut Wychowania Fizycznego, gdy przed rozpoczęciem roku szkolnego gimnazja, reklamując się w gazetach — wychwalają swe urządzenia sportowe, gdy miasta na prześcigi budują stadiony, a uzdrowiska organizują zapamiętałe imprezy, gdy gwiazdy sportu polskiego wyjeżdżają na koszt M. S. Z., gdy wreszcie ustanowienie Państwowej Odznaki Sportowej stawia ostatnią kropkę nad i... — temat ten wdzięczny odpadł raz nazawsze.

Ale zato z coraz większą siłą narzuca się temat inny: stwierdzenie rozpaczliwie niskiego poziomu etycznego naszego sportu, czyniącego, iż wszystkie wychwalane walory istnieją jedynie w teorii, w praktyce zaś sport nasz jest raczej źródłem deprawacji i demoralizacji.

Żonglujemy zręcznie, dla celów propagandy sportowej, pojęciami „solidarność, fair-play, szlachetna rywalizacja, współzawodnictwo lojalne, kult wysiłków i kultura walki”. A z „terenu” przychodzą stale wieści, dowodzące zupełnie czego innego.

Proszę oto wziąć do rąk poprzedni numer „Stadjonu”. Znajdziemy tam dwa ciekawe artykułiki. List z lwowskiej

„Lechji”, opisujący barwnie planowo przeprowadzoną przez przemyskich „sportsmenów” masakrę przyjezdnych piłkarzy i sędziego, i wiadomość o odwołaniu kolarskiego biegu dookoła Polski, spowodowany nienawiścią doprowadzenia do porozumienia między zwalczającymi się zaciekłe klubami.

Oto są dowody, jaki wpływ wychowawczy wywierac może sport, jeśli grunt nie jest pod względem ideowym przygotowany, i jeśli niema dostatecznej moralnej kontroli!

Oczywiście, zarząd i gracze przemyskiej „Polonii” (ładną nazwę obrano, niema co, dla zrzeszenia... ludożerców) — zostali zdyskwalifikowani nadługo. Ale czy to co zmienia? Na wyspach Oceanu Spokojnego tybulcy obchodzą się z gośćmi białymi tak, jak to zrobiono w Przemyśle, też następują „represje”. Przybywa jaki krązownik, wystrzeliwuje kilkaset armatnich pocisków, załoga pali doszczętnie osiedla i wieszka wszystkich, kogo spotka. Ale przez to urocza wysepka nie staje się ośrodkiem kultury. Taksamo i nasi sportsmeni nie przestaną zachowywać się barbarzyńsko dlatego tylko, że za wykroczenia ich ponosić będą karę organizacje, cieszące się ich sympatjami. I tak samo organizacje te nie przestaną się kłócić namiętnie między sobą dlatego tylko, że wspólna sprawa na tem cierpi.

Musimy znaleźć inną drogę. Musimy więcej dbać o stronę moralną, miast troszczyć się jedynie i wyłącznie o poziom techniczny. Gdyby choć część pieniędzy, jakie pochłaniają trenerzy, instruktorzy, specjalne obozy trenin-gowe etc. — poszła na propagandę ideałów sportowych — zepewne nie notowalibyśmy co tydzień nowych aktów kanibalizmu i nowych aktów sabotażu. Związek Polskich Związków Sportowych ma tu szerokie, olbrzymio szerokie pole do działania i zaniedbywać tego terenu pracy nie powinien.

KRYZYS KOLARSTWA POLSKIEGO

Sport kolarski ma za sobą w Polsce przeszłość długą i wspaniałą. Kluby kolarskie były, razem z wiosłarskimi — pierwszymi komórkami naradzającego się ruchu fizyczno-wychowawczego, a pozatem — placówkami życia narodowego, których zasługi około podtrzymywania i krzepienia ducha polskiego były ogromne.

Pod względem czysto sportowym — cykliści nasi już bardzo dawno osiągnęli poziom wysoki. Inne działy kiełkowały dopiero, dopiero z pieluszek wychodziły, kiedy taki Tkaczyk mógł już walczyć jak równy z równymi z najlepszymi kolarzami Europy, i nieraz nad nimi zwycięstwo odnosić.

Po odzyskaniu Niepodległości, kolarstwo jedno z pierwszych się zorganizowało i jedno z pierwszych osiągnęło wysoki stopień rozwoju.

Na pierwszym naszym występie olimpijskim, w roku 1924 w Paryżu, właśnie dzięki niemu sztandar Polski poraz pierwszy załopotał na honorowym maszcie. I to nie dzięki wysiłkom jednego „fenomena”, a na skutek wyczynu całego zespołu — co dowodziło wysokiego ogólnego poziomu.

Również pierwszym zawodnikiem polskim, który swą „klasą” zaimponował światu, był kolarz, Józef Lange, którego bohaterska postawa w olimpijskim biegu na 50 klm. wzbudziła zachwyt ogólny

Niebawem dzięki kolarzom termin „Polska” zawidniał poraz pierwszy na tabeli rekordów światowych.

I dalej, zdawało się, rozwój cyklistyki szedł u nas wciąż crescendo. Czyż nie wolno było tak mniemać, gdy, pierwsza po krajach o prastarej i największej tradycji kolarskiej, po ojczyznach Pelissierów, Thyssów i Girardengów — Polska posiada imprezę tak gigantyczną, jak bieg dookoła całego kraju?

Zdawało się wtedy, że przewspaniały rozkwit pięknego sportu cyklowego pójdzie u nas dalej z niesłychanym wprost rozmachem, że niebawem będziemy mogli myśleć o największych międzynarodowych tryumfach.

Niestety, rzeczywistość obecna na co innego wskazuje. Jakby zmęczone nadmiernym wysiłkiem, kolarstwo nasze wpada w

apatję, i bezwładnie cofa się w cień. Zaczyna się ciężki, bolesny kryzys.

Jakto? — powiedzą wszyscy napewno: a wspaniałe wyniki, a świetne nowe rekordy Szamoty?

Ale jak mistrzostwa świata wykazały, Szamota w licznej konkurencji międzynarodowej niewiele pokazać może.

Dodamy tu także, że poza kwestją obywatelstwa między Szamotą a sportem polskim żadnej łączności jednak niema. Przyjeżdżał do nas na „gościnne występy” i jeśli sprawdą się pogłoski, według których ma on zostać zawodowcem — napewno wyfrunie nazawsze, pojedzie z powrotem do swego Paryża.

I co wtedy u nas zostanie? Nędza rozpacziwa. Weźmy kolarstwo torowe. Najpierw, zwróćmy uwagę, że tory krakowski i kaliski przestały zupełnie funkcjonować, a na łódzkim w ciągu całego roku jedne tylko zawody się odbyły. Całe więc polskie kolarstwo torowe — to warszawskie Dynasy. Kogo widzieliśmy na torze, i jakie osiągnęto czasy? Koszutski, Barzycki, Turowski, Podgórski zniknęli z betonowej elipsy. Pusz i Kędzia nie zastąpią ich, i nie wrócą czasy, kiedy startowali razem Łazarski, Stankiewicz, Szmidt, wyżej wspomniani i Szymczyk w pełnej formie!

W sezonie bieżącym, poza „gościem” Szamotą, nikt ani razu nie uzyskał na 200 m. czasu poniżej 13 sek., czasu, jaki dwa lata temu był udziałem wyłącznie jeźdźców drugiej klasy!

W biegach za motorami, wprawdzie konkurencji z gruntu nie amatorskiej, nie tak dawno umieliśmy stawić czoło zawodowcom przyjezdnym. Dziś — Lange stracił dawny „gąz”, Oksiutycz pokładanych w nim nadziei nie ziszczył — i skazani jesteśmy na oglądanie — jak młodziecy ze Szczecina i nowicjusze z Szwajcarii zajmują bez bólu pierwsze miejsca.

W torowych biegach długodystansowych, poza dwoma jeźdźcami, Włodarczykiem i Popończykiem, w całej Polsce niema nikogo, kogo by można pokazać zagranicą.

Teraz szosa. Zwycięzca rewelacyjny I Biegu Dookoła Polski, Feliks Więcek, nigdy już potem nie pokazał nic. Bo zdaje się

nikt nie zaopiekował się nim, nie oszlifował jego surowego talentu. Michalak przez tyle lat „podaje nadzieję”, że chyba już nikt nie uwierzy, by mogły się kiedy ziszczyć. Jeden Stefański, twardy i zacięty, przez trzy lata z rzędu stoi na posterunku, i jest dziś niepodzielnym królem polskiej szosy. Lecz jeśli wierzyć Związkowi Polskiemu Towarzystw Kolarskich — porównania z asami zagranicznymi nie wytrzymuje; nie wysłano go przecież z tego powodu na mistrzostwa świata. Cóż więc mamy mówić o polskim kolarstwie szosowym, kiedy oto właśnie dochodzi nas niebowa wieść, że Bieg szosowy Dookoła Polski został odwołany; że polski świat kolarski okazał się nie w stanie bez pomocy państwowej przeprowadzić tę imprezę, która całemu sportowi naszemu zaszczyt przynosiła! Czyż nie jest to niezbitym dowodem, że cofamy się gwałtownie wstecz!

Jakież są powody stagnacji i upadku, i co przedsięwziąć należy, by do dawnego wrócić splendoru?

Przyczyn złego widzimy wiele. Najsamprzód: brak silnego autorytetu Związku Państwowego, co powoduje, iż zaciętrzewienie klubowe, egoizm małostkowy i niesportowe szyskany dzieła świat kolarski na szereg zwalczających się zajadle drobnych grup.

Dalej — absolutnie nie widać jakiegokolwiek sportowego kierownictwa młodzieży, pracy nad narybkiem. W Polsce nie pracuje ani jeden trener kolarski, zagraniczny czy krajowy, i niema ani jednego podręcznika kolarskiego. Młodzi cykliści chodzą samopas, korzystają jeno z przygodnych i niekoniecznie wartościowych wskazówek starszych kolegów. Wszystko odbywa się w rozczulającym stopniu „po domowemu”. Co to jest przetrenowanie, jakie są niezbędne dla sportowca zabiegi higieniczne, jakiej hołdować należy dyecie etc. — o tem żaden początkujący kolarz od nikogo dowiedzieć się nie może.

Wreszcie, wpływa tu zbyt małe zainteresowanie Związku jedyną formą kolarstwa, jaka może być uprawiana naprawdę masowo — szosą. Dowodem choćby, podane już niewysłanie na mistrzostwa świata Stefańskiego, a wyznaczenie takiego Pusza, zawodnika bardzo sympatycznego, ale przecie nie mogącego być postawionym na jednym poziomie z triumfatorem zeszłorocznego „Tour de Pologne”.

Stąd wypływa już, jakimi drogami należy szukać naprawy, A więc: 1) rządy silnej ręki, 2) zgńecenie animozji klubowych i przymuszenie wszystkich do pracy twórczej na dobro kolarstwa polskiego jako całości, 3) systematyczna praca nad wychowaniem sportowym młodzieży, wreszcie, 4) zwrócenie większej uwagi na popularyzację na szare masy kolarskie.

Tylko wtedy, gdy po też linii pójdzie się zdecydowanie i energicznie, uda się przemóc kryzys i zapewnić kolarstwu polskiemu przyszłość, godną jego pięknej przeszłości.

Wiktor Junosza-Dąbrowski.



Osienka polska podczas zwycięskiej walki z Czechami na regatach w Liège.

SŁOŃCE I RUCH W ZDROJOWISKACH

Hasła pozorają zwane wszystkim. Wszak to jedyne cechy naturalne zdrojowisk a specjalnie zdrojowisk. Bo jakże sobie można było wyobrazić miejscowość: kura cyjną pozbawioną tych zalet.

Tak lecz nie o słońce, które świeci: z łaski Boga, i nie o ruch, który jedynie jest ujęty w ramy spaceru na deptakach, lub przejścia z domu do kąpieli i z powrotem, mi chodzi.

Mam tu na myśli odpowiednio zorganizowane kąpiele słoneczne i ćwiczenia cielesne.

Te dwa czynniki, otoczone właściwą opieką lekarską, mają współpracować nad zwiększeniem zasobów zdrowotnych kuracjuszków. Zwiększając ilość naturalnych zabiegów, mają przyspieszyć osiągnięcie korzystnych rezultatów kuracji.

Niestety jednak, nie są one dostatecznie znane, zarówno kuracjuszom, jak i wielu lekarzom ordynującym nawet w zdrojowiskach.

Potrzeba stosowania promieni słonecznych w odpowiedni sposób i ruchu fizycznego nie jest doceniana przez wszystkich, a również i właścicieli uzdrowisk.

Znajdujemy się już jednak w tym okresie, że dostarczenie tych naturalnych zabiegów leczniczych wielu ludziom będzie stało się coraz bardziej naturalnym, a nawet koniecznym.

Zagranica posiada już od szeregu lat wzorowo zorganizowane kąpiele powietrzne i słoneczne oraz pięknie urządzone zakłady gimnastyczne.

W Polsce urządzenia te są rzadkością, aczkolwiek w niektórych miejscach swą rozpiętością i pomysłowością sięgają znacznie wyżej ponad granice, osiągnięte w miejscowościach kuracyjnych zagranicznych.

Na pierwszym miejscu stoją Druskiéniki, które dzięki energii i uporowi dr. E. Lewickiej zyskały wspaniale rozbudowane tereny dla ćwiczeń fizycznych i kąpieli powietrzno-słonecznych.

Truskawiec również czyni starania, by pozyskać place do gier, baseny pływackie i przestrzenie dla działania promieni słonecznych.

Reszta zdrojowisk posiada paljatywy lub urządzenia o szumnych nazwach zakładów przyrodoleczniczych, a stanowiących jedynie objekty, godne przejścia do historii i metodyki budownictwa, jako wzory niezrozumienia rzeczy, a nawet podstaw założeniowych.

A uwzględnienie tych urządzeń w zdrojowiskach, wydaje się konieczne pod każdym względem, a w pierwszym rzędzie leczniczym, a następnie wychowawczym.

Żyjemy bowiem w czasach, w których coraz więcej wychowuje się ludzi pod wpływem idei szerzenia kultury fizycznej.

Mało tego, z każdym rokiem przybawają nam tysięczne zastępy młodzieży, a także i starszych, którzy już nie tylko zapoznali się teoretycznie z hasłami, ale wypróbowali na swym ustroju dobroczynnego wpływu ruchu fizycznego.

Ci, zahartowani w wysiłku fizycznym dostarczającym im pod różną postacią, sta-

rają się w każdym miejscu o zdobycie okazji do rozruszania swych kości.

Szukają tego miejsca i okazji również w czasie wypoczynku letniego lub pobytu w zdrojowisku, t. j. miejscu kuracyjnym.

Wiemy, że do miejsc kuracyjnych co rok wyjeżdżają rzesze ludzi. Wśród wyjeżdżających znajdujemy obłożnie chorych, którym nie wolno używać nie tylko intensywnego, ale nawet najmniejszego ruchu.

Ci jednak stanowią mały procent.

Znacznie większy odsetek — to ludzie przybywający z pewnymi dolegliwościami fizycznymi, ale takimi, że mogą z powodzeniem korzystać z dawkowanych stopniowo ćwiczeń cielesnych.

W wielu wypadkach nawet konieczną jest współpraca z lekarzem-balneologiem nauczyciela ćwiczeń cielesnych jako tego, który może pobudzić i zwiększyć drogę stosowanych ćwiczeń wpływ leczniczy przyjmowanych kąpieli.

Ale prócz tych, przyjeżdża do zdrojowisk duży zastęp ludzi, którzy szukają odpoczynku, a mając znajomych i pewne życie się z daną miejscowością — trafiają do zdrojowiska.

A przecież z tymi wszystkimi przyjeżdżają dzieci młodsze i starsze, które tylko czekają okazji, by wyrwać się z pod opieki „mam” i „tatusiów” i wyhasać się. I dla nich, jak i dla dwóch ostatnich grup konieczne jest — zorganizowany ruch fizyczny. Organizacja jego musi spoczywać w rękach fachowca-lekarza, który przydzielając badanego do pewnej grupy mógłby mu zapewnić stały postęp w stosowaniu ilości pracy fizycznej. Bo oto przecież nam chodzi, by przy końcu móc dać maksimum tego, do czego byłby przystosowany ustrój, ażeby później mógł korzystać z form silniejszych w miejscu zamieszkania.

Tymczasem do tej pracy wychowawczej, do tej pracy, stanowiącej dalszy etap starań o rozwój fizyczny człowieka, mamy przygotowanych oprócz wyżej wspomnianych, terenów w Polsce. Z każdym rokiem przybawają będą takie urządzenia w zdrojowiskach. Obecnie przystępuje do prac Ciecchocinek.

Będą to początkowo inwestycje nie dające narazie korzyści materialnych, lecz zaspakające wymagania współczesne leczenia.

Oprócz korzyści z punktu widzenia lekarskiego, spełniać będą znacznie większy zarys obowiązków.

Propaganda pomyślana w dwojaki sposób: po pierwsze przez dostarczenie ćwiczeń wszystkim, a wśród nich i tym, którzy nie zapoznali się z ruchem fizycznym.

Rozsmakowanie tych w ruchu fizycznym mogłoby być wielką zasługą zdrojowisk.

Tembardziej, iż sprzyjają temu i warunki przebywania w miejscu kuracyjnym.

Kuracjusz po kąpieli i odpoczynku nie wie co robić z czasem, którego ma dużo — trzeba przyznać — wolnego.

To też podsuniecie mu w tej chwili miłego i przyjemnego zajęcia na świeżym powietrzu, wywołałoby tylko szczerą wdzięczność, za jeszcze jeden dowód pamięci o wygodzie gości.

Drugi sposób, to zaspakajanie wyrobionych już zainteresowań, a z drugiej strony rozbudzenie zainteresowań, których nie posiadają w kierunku sportu i ćwiczeń cielesnych.

I tu drogą dostarczenia imprez sportowych o różnej jakości, można te cele osiągnąć.

A więc stosunek zdrojowisk do sportu winien być żywym, pulsujący stałym pomysłem, podążającym za czasem i jego nawet wybrykiem.

Wybryk, podchwycany przez dobrego organizatora o zmyśle wychowawczym, może być ujęty w taki sposób, iż osiągnąć będzie można to, co zamierzał organizator.

Uprzystępnienie urządzeń do wykorzystywania przez miejscową ludność oraz ułatwianie jej być widzami organizowanych imprez, pozwoliłoby szerzyć ruch fizycznych wśród szerokich mas, dla których zajęcia sportowe były, a nawet i ze „bawiarzami” niezwykle.

Chodziłoby, tylko, by ta wizja zdrojowisk była znana ich nauczycielom i kierownikom, a plan organizacji urządzeń przyjął poważny i rzeczowy charakter.

Dr. T. Chrapowicki.



Drużyny siatkówki AZS. i Zoolenska Akademia przed meczem w Tatrzńskiej Poljance.

DOŻYŃKI W SPALE

I-sze Ogólnopolskie zawody Zjednoczenia Młodzieży Polskiej (S. M. P.).

Tegoroczne dożynki poprzedziły zawody o mistrzostwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, które odbyły się w dniach 14 i 15 sierpnia w Spale. Udział brało 16 związków diecezjalnych, w łącznej ilości 236 zawodników.

Wyniki techniczne: Bieg 100 m — 1) Rolewski (Pomorze) 12 sek, 2) Miller (Śląsk) (o pierś), 3) Wasilewski (Wilno), 4) Łaszyk (Poznań), 5) Smielewski (Pomorze), 6) Robak (Śląsk).

Bieg 800 m: 1) Lesicki (Poznań) 2:04.6 (nowy rekord Zjednoczenia), 2) Kluge (Poznań) 10 m za pierwszym, 3) Bytomski (Śląsk), 4) Szczepański (Śląsk), 5) Żyliński (Wilno).

Bieg 3000 m — 1) Kluge (Poznań) 9.46.3, 2) Kłobuszewski (Płock) 30 m za pierwszym, 3) Dyndziół (Śląsk), 4) Międał (Pomorze), 5) Dąbrowski (Łomża), 6) Bobowicz (Wilno).
Sztafeta 4×100 m — 1) Poznań (w składzie: Kórnikowski, Masłowski, Łaszyk, Lesicki) 48.4, 2) Pomorze (o dwa metry), 3) Wilno, 4) Łódź, 5) Włocławek, 6) Przemysł. Poza konkursem uzyskała sztafeta z Śląska 47.9, co stanowi nowy rekord Zjednoczenia S. M. P.

Sztafeta olimpijka (800, 400, 200, 100) 1) Poznań (w składzie: Lesicki, Feja, Kórnikowski, Łaszyk) 3.43 (nowy rekord Zjedn.), 2) Śląsk (o 35 m), 3) Pomorze, 4) Wilno, 5) Włocławek, 6) Przemysł.

Skok w wyż — 1) Chmiel (Śląsk) 1.69 (rekord Zjedn.), 2) Wagner (Przemysł) 1.65, 2) Porzyński (Poznań) 1.65 (kolejność po rozgrywce), 4) Balcerzak (Włocławek) 1.55, 5) Rolewski (Pomorze) 1.55.

Skok w dal — 1) Balcerzak (Włocławek) 5.92, 2) Nowak (Pomorze) 5.83, 3) Masłowski (Poznań) 5.78, 4) Gumny (Poznań) 5.69, 5) Robak (Śląsk) 5.68, 6) Herzel (Łódź) 5.58 m.

Skok o tyczce — 1) Sneider (Śląsk) 2.90, 2) Smielewski (Pomorze) 2.80, 3) Lupa (Poznań) 2.80, 4) Książkiewicz (Poznań) 2.70, 5) Szulc (Pomorze) 2.60, 6) Pelc (Przemysł) 2.60.

Rzut dyskiem — 1) Wasilewski (Wilno) 36.42½ (nowy rekord Zjedn.), 2) Rolewski (Pomorze) 36.27½, 3) Copik (Śląsk) 36.16½, 4) Kłuka (Śląsk) 35.50, 5) Kabaciński (Poznań) 33.96½, 6) Sobierański (Pomorze) 33.28½.

Rzut oszczepem — 1) Popinigis (Wilno) 43.63, 2) Bilan (Przemysł) 42.22, 3) Greiff (Śląsk) 41.62, 4) Stachelski (Łomża) 41.06, 5) Kryszczyński (Łódź) 40.25, 6) Kruzel (Łódź) 40.10 m.

Pchnięcie kulą — 1) Rolewski (Pomorze) 10.94 m, 2) Bilan (Przemysł) 10.22, 3) Wasilewski (Wilno) 9.93, 4) Feja (Poznań) 9.71, 5) Jaworski (Włocławek) 9.62, 6) Sneider (Katowice) 9.61.

Pięciobój (200 m, 1500 m, skok w dal, granat i kula) — 1) Nowak (Pomorze) 2.108.80 pkt, (wyniki: 200 m — 26.1, 1500 m — 5:21.4, skok w dal — 5.83, granat — 60 m, kula 8.28), 2) Feja (Poznań) 2.077.75 pkt, 3) Gumny (Poznań) 2.052.85 pkt, 4) Mendrda (Śląsk), 5) Knapik (Śląsk), 6) Drożdż (Kraków).

W ogólnej punktacji zwyciężył: — 1) Poznań 135 pkt, 2) Pomorze 107 pkt, 3) Śląsk 96 pkt, 4) Wilno 61 pkt, 5) Przemysł 32 pkt, 6) Włocławek 28 pkt, 7) Łódź 13 pkt, 8) Płock 10 pkt, 9) Łomża 7 pkt, 10) Kraków 4 pkt.

W ramach wspomnianych zawodów o mistrzostwo Zjednoczenia S. M. P. odbyły się równocześnie drugie doroczne zawody między związkami Poznań a Śląsk, które wygrał Poznań w stosunku 107:87, zdobywając poraż drugą nagrodę wędrowną (puhar).

Wyniki w strzelaniu: Indywidualnie: na 50 m z broni małokalibrowej: — 1) Subutowicz (Wilno) 267 pkt na 30 możliwych, 2) Imbras (Wilno) 263 pkt, 3) Kozakiewicz 259 pkt.

Zespołowo: — 1) Wilno (w składzie: Subutowicz, Imbra, Kozakiewicz) 789 pkt na 900 możliwych, 2) Pomorze 649 pkt, 3) Łódź 633 pkt.

Uwzględniając bardzo trudne warunki w jakich zawody te odbywały (deszcz) uważamy, że należy osiągnięte wyniki za bardzo dobre.

Zawody zaszczylił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który też wręczył zwycięzcom nagrodę. Poznań otrzymał nagrodę wędrowną Zjednoczenia S. M. P. — piękny puchar, pozatem Nowak z Pomorza otrzymał tatuetkę (dar Związku Łódź) za pierwsze miejsce w pięcioboju. Zwycięski zespół z Wilna otrzymał na własność karabin Mausera — dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej za strzelanie.

Organizacja zawodów sprawna. Komisję sędziowską tworzyli: pp. Jaroszewski, Bujakiewicz, Flisak, Jurkowski, Dorożala, Gołębiowski, Różycki, Karnga. Zawodami strzeleckimi kierowali: pp. Oidakowski, Wilk, Pilewski, Gołąb i Mech.

W dniu 16 sierpnia odbył się bieg sztafetowy Tomaszów—Spala o nagrodę P. Prezydenta Rzplitej, trójbój lekkoatletyczny męski i żeński, rozgrywki gier, pokazy gimnastyczne i zawody w strzelaniu.

W biegu sztafetowym 9×1000 m zwyciężyła zespół Zjedn. M. P. (S. M. P.) w czasie 27:4, 2) Okręg III Feder. Z. M. W., 3) Okręg V F. Z. M. W., 4) Okręg II Fed. Z. M. W., 5) Okręg IV Fed. Z. M. W., 6) Związek Osadników.

Trójbój męski — 1) zespół okręgu III Fed. Z. M. W. (Paszkiwicz, Lukhaus, Szydłowski) 4672.60 pkt, 2) Zjednoczenie Mł. P. S. M. P. w składzie: Rolewski, Sneider, Wasilewski) 4351.40 pkt, 3) Okręg II Fed. Z. M. W. (Prokopowicz, Woleńczuk, Fidecki) 3316.80 pkt.

Trójbój żeński — 1) zespół Okręgu III Fed. Z. M. W. (Pieniążkówna, Kudaszewiczówna) 2553.80 pkt, 2) Okręg II Fed. Z. M. W. (Kicińska, Węclawiczówna) 2057.20 pkt, 3) Okręg IV Fed. Z. M. W. (Knapówna, Górniewiczówna) 1293.60 pkt.

Z pokazami gimnastycznymi wystąpiły: Okręg II Fed. Z. M. W. — prowadzący p. Cizek, okręg V Fed. Z. M. W. — prow. p. Wilk, Okręg II Fed. Z. M. W. — pokaz żeński prow. p. Łochocka i obóz żeński Fed. Z. M. W. z Gostynina — prow. p. Łochocka.

Gry sportowe: Siatkówka żeńska: Okręg IV Fed. Z. M. W.—Związek Drużyn Ludow.Mocarstw. Polski 14:30.

Koszykówka męska (9 drużyn): zespół Zjedn. M. P. (S. M. P.)—Centralny Związek Osadników 21:4.

Zawody w strzelaniu: 1 i 2 miejsce zdobyli reprez. Okręgów Feder. Z. M. W., 3, 4, 5 i 6 miejsce zdobyli reprezent. Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Organizacja zawodów mniej sprawna. Zainteresowanie zawodami naogół małe.

Kierownik zawodów por. Miłobędzki, sędziowie p. Cizek (sędzia główny) p. Luderłowicz, p. Pławichowski, mjr. rez. Wilk (strzelanie), por. Sokołowski i p. Bujakiewicz. Nadprogramowo odbył się bieg 1500 m i skok o tyczce. W obu konkurencjach pierwsze, drugie i trzecie miejsca zajęli członkowie Stow. Młodz. Polskiej.



Bezkonkurencyjna ósemka amerykańska.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE W SZKOLE”

Pałaca potrzeba.

Wszyscy ci, którym sporto-, rekordo-, lub nagrodomanja, nie zaślepiają ócz na istotny cel wychowania fizycznego, przedstawiający się w najsyntetyczniejszym streszczeniu, jako urabianie osobowości człowieka, słusznie starają się niedopuścić do szkół tych przyzwyczajęń i brudnych nawyków, które towarzyszą niektórym „manjom”.

Każda idea, choćby w założeniach swoich miała najszczytniejsze zamierzenia, ciągnie za sobą całe falangi fałszywych czy ukrytych adoratorów, którzy, czy to dzięki dyktantyzmowi, czy głupocie, a może nawet dzięki fanatyzmowi, wypaczają do tego stopnia wytyczne tej idei, że stają się one, choć to brzmi paradoksalnie, biegunowo przeciwne. Podobnie dzieje się i z wychowaniem fizycznym: zamiast budować, może ono niszczyć i to nie tylko ciała, ale nawet dusze. Wobec tego wszystkim staraniom, zmierzającym do zachowania czystej linii wychowania fizycznego należy przyklasnąć, chyba, że one, z nadmiaru gorliwości propagatorów etyki, estetyki i zdrowia we wszelkiego rodzaju sportach, staną się zbędne, a niekiedy nawet — szkodliwe.

Istnieje olbrzymia gałąź ćwiczeń cieleśnych, objęta pojęciem gier sportowych. Stanowią one w każdej szkole znaczną część wychowania fizycznego. Część ta bywa mniejszą lub większą w zależności od atmosfery szkoły, zdolności organizatorskich nauczyciela, zamiłowania uczniów i t. d. Najczęściej gry odbywają się na południówkach, czasami nawet podczas lekcji, przeznaczonych na racjonalną gimnastykę. Można toczyć dyskusję, czy większą uwagę należy poświęcić lekkiej atletyce, a mniejszą grom, czy też odwrotnie; można również dysputować nad kwestją gier w godzinach lekcyjnych, szczególnie w okresie zimowym, kiedy w szkołach niema ćwiczeń popołudniowych — to są tematy, na które odpowiedź będzie bardzo różna, — istnieje inna kwestja która wymaga szybkiego ujednostajnienia, a sprawą tą — przepisy gier sportowych.

Prawdą jest, że P. Z. G. S. wydał przepisy w koszykówkę, siatkówkę, palanta, ostatnio w hazenę i szczypiorniaka, ale również prawdą jest, że niektóre okręgi, miasta, a nawet poszczególne szkoły wprowadzają „swoje”, „lepsze” przepisy.

Są różne przyczyny i powody tych „ulepszeń” w cudzysłowach. Niektórzy istotnie mają na celu dobro powierzonej sobie młodzieży. Ci pamiętają arcyważną zasadę: „organizm nie ćwiczony — nie rozwija się, ćwiczony nadmiernie — marnieje”, i, obawiając się przeforsowania młodych ustrojów, są tak ostrożni, że rozgraniczają pola w koszykówce, wprowadzają zamiast pięciu, znacznie więcej graczy, siatkówkę prowadzą tylko do dwudziestu punktów, bramkę w szczypiorniaku robią trzymetrową i t. d. Takich trudno przekonywać choćby z tego względu, że niema bodaj w całej Polsce takiego wychowawcy fizycznego, któryby nie zachowywał ostrożności i któryby nie miał wątpliwości, streszczających się w zdaniu: czy nie za wiele?

Są natomiast inni, o których mówi się szeptem, z tajemniczą miną i tylko do ucha, jeden drugiemu, prosząc o całkowitą dyskrecję, że w grę wchodzi ambicja poszczególnych jednostek, bo gdzie tam ich, tak zasłużonych w świecie sportowym lub na polu wychowania fizycznego nie zaproszono do komitetu, opracowującego przepisy, albo nie słuchano rad i wskazówek! Takich nigdy nic nie przekona, chyba korne schylenie głowy i zamknięcie ust, ale o nich niema co mówić, bo to przecież tylko plotki!

I jeszcze są inni i tych jest najwięcej — to jest liczna grupa, nazwijmy ich szczerze — leniuszków, którzy twierdzą, iż nie mają czasu na dokładne przewertowanie podreżnika, wobec czego uczniowie ich grają tak jak ogień grano.

Różne są przyczyny i powody ujednostajnienia przepisów gier sportowych w szkolnictwie a brak ten dotkliwie odzywa się na wychowaniu młodzieży.

Wiadomo z doświadczenia, że rozmaiłość przepisów jednej i tej samej gry wpływa zniechęcająco na ćwiczących i demoralizuje, ponieważ uczono ich tak, a sędzia zarządza inaczej, ponieważ na jednych zawodach grali w ten sposób a na innych jeszcze inaczej i co sędzia to przepis, co szkoła to zwyczaj.

Niektóre kuratorja podobno wydały swoje przepisy, w ten sposób ujednostajniając je przynajmniej na swoim terenie. Znakomicie ułatwia takie zarządzenie rozgrywki podczas świąt sportowych, usuwa ewentualne spory i „przepisowe” nieporozumienia. Lepiej co prawda było, gdyby takie przepisy obejmowały całą Polskę, chociaż miałyby one pewną dużą wadę, jeśli patrzeć na nie ze stanowiska wychowawczego.

Posługiwanie się innymi przepisami, niż te, któremi posługują się pozaszkolne kluby, stwarza w umysłach młodzieży przekonanie, że szkolne przepisy są niższego stopnia, ot — dla dzieci, dopiero tamte, któremi kierują się na zawodach, to są prawdzi-

we przepisy siatkówki, hazeny, szczypiorniaka i t. d. Takie mniemanie wśród uczniów wytwarza w nich niechęć do propagowanych gier szkolnych a rozbudza niepotrzebną ambicję należenia do „prawdziwych” klubów sportowych. Posługiwanie się przepisami, ustalonymi przez P. Z. G. S. usunęłoby ten nienormalny stan i wytworzyłoby jednolitość przepisów w całej Polsce. Jeżeli są tam punkty, których stosowanie mogłoby odbić się ujemnie na rozwoju młodzieży, to trzeba powiedzieć, że każde ćwiczenie, nawet zwykła lekcja gimnastyki może być szkodliwe, jeśli wychowawca fizyczny zbyt nieumiejętnie je prowadzi.

Nie od tych, czy innych przepisów zależy szkodliwość gier — może ją dopiero stworzyć człowiek, dając ćwiczenia w nieodpowiednim wymiarze, nie dostosowując je do istotnego rozwoju powierzonej sobie gramadki lub poprostu nie zdając sobie sprawy z tego, gdzie i kiedy dane ćwiczenie należy uprawiać.

Można grać w koszykówkę w dziewięć osób i zrobić więcej krzywdy, niż stosując przepis pięciu graczy; można mieć bramkę dwumetrową w hazenie (w jednym z czasopism zamiast „hazena” używa się określenia „pozdanka”, dlaczego?) i radośniej grać, niż przy bramce szczypiorniaka; można tylko trzy razy dotknąć piłkę po jednej stronie boiska siatkówki i więcej zmęczyć graczy, niż nie stosując tego przepisu i t. d. — pożytek lub szkodliwość ćwiczenia leżą w ręku wychowawcy fizycznego, a nie tych czy innych przepisów, natomiast brak uzgodnienia wytwarza szkodliwe i zupełnie niepotrzebne nastroje wśród młodzieży.

Oskar Zawrocki.

Czas odnowić prenumeratę

ZA TRZECI KWARTAŁ

KONTO P. K. O. Nr. 7498.



Pokonana na regatach w Liège czwórka U. S. A.

NA MARGINESIE MARSZU, SZLAKIEM KADRÓWKI

Uwagi o nowych zasadach marszu.

Już w sprawozdaniu z przebiegu tego-
rocznego Marszu Szlakiem Kadrówki dali-
śmy wyraz przeświadczeniu, że wprowadzo-
ne obecnie zmiany regulaminu, przede-
wszystkiem zaś włączenie strzelania, stano-
wią punkt zwrotny w dotychczasowym roz-
woju tej pięknej sportowo-wojskowej im-
prezy.

Wytrwale i szybko maszerować oraz
celnie strzelać — oto dwie podstawowe u-
miejętności dobrego żołnierza. Ponieważ
zaś w r. b. stała się kadrówka sprawdzia-
nem obu, jest więc naprawdę doskonałym
dorocznym egzaminem z pracy wojskowej
w stowarzyszeniach p. w. oraz częściowo w
wojsku. Częściowo, gdyż wojsko ma znacz-
nie szersze wyszkoleniowe zadania, wów-
czas, gdy role organizacji p. w. można śmia-
ło uznać za chlubnie spełnioną, jeśli dadza
one armji rekruta dobrze maszerującego i
strzelającego.

Trzy były zasadnicze zmiany w tego-
rocznym regulaminie w zestawieniu z daw-
nemi.

Przedewszystkiem więc dał on wyraz
zdecydowanej woli uczynienia z kadrówki
zawodów centralnych, prawo do udziału, w
których trzeba zdobywać sobie na lokal-
nych, eliminacyjnych marszach. Czasy, kie-
dy kadrówka była jedynym miejscem, gdzie
można było dać wyraz swym marszowym
umiejętnościom — już minęły. Mamy spo-
ro różnych lokalnych marszów, liczbę ich
należy w dalszym ciągu powiększać, tak
by stopniowo każdy powiat miał swój do-
roczny szlak marszowy. Niema potrzeby, by
gorsze, słabe drużyny przyjeżdżały aż do
Krakowa. Szkoda na to pieniędzy i szkoda
obniżać poziom Kadrówki. Daleko racjonal-
niej jest, by zamiast tej jednej drużyny,
która przyjeżdża z okręgu czy obwodu, kil-
kanaście drużyn wzięło udział w lokalnym
marszu. To będzie robota wszczepić i wgłąb.
A o nią w pracy p. w. w pierwszym rzędzie
chodzi.

Trzeba tylko ujednostajnić zasady mar-
szów, wprowadzić do nich za przykładem
kadrówki strzelanie oraz w rzeczywistości
je urządzić. W roku bieżącym bowiem moż-
na było widzieć na kieleckim szlaku dru-
żyny, które napewno przy zrealizowaniu za-
sady eliminacji nie mogłyby znaleźć się na
starcie w Oleandrach.

I dlatego naszym zdaniem narazie nie
sięgając, jak tego chce regulamin, zbyt da-
leko należałoby ograniczyć się tylko do o-
kręgowych eliminacji, ale zato we wszyst-
kich okręgach przeprowadzonych i dających
rzeczywisty najlepszy materiał na kadrówkę.
Rozbudowa marszów wdół na obwody i po-
wiaty powinna iść równoległe z tem, ale nie
ograniczać zbyt rygorystycznie udziału w
zawodach okręgowych.

Z zasadą eliminacji wiąże się sprawa
ilości drużyn, które mają i mogą być dopu-
szczone do kadrówki. Rok bieżący dał ja-
skrawy przykład, że trzeba tu coś zmienić,
bowiem zwycięską drużynę 21 pp. regula-
min pozbawił owoców zwycięstwa tylko
dlatego, że była drugim zespołem z DOK I,
a wolno było zgłosić jeden.

Przedewszystkiem wprowadzilibyśmy za-
sadę, że mistrz kadrówki z roku poprzed-
niego, zarówno w kategorii wojskowej, jak i
p. w., maszeruje niezależnie od wyniku eli-
minacji i poza wszelkimi liczbowymi ogra-
niczeniami. Nie reprezentuje on swego okrę-
gu, tylko broni zdobytego tytułu.

Poza tem godząc się na reprezentowa-
nie każdego okręgu przez 3 drużyny strze-
leckie i 2 innych stowarzyszeń p. w., uwa-
żamy za konieczne rozszerzenie ram udziału
wojska.

Obecnie każdy okręg korpusu może być
reprezentowany przez jedną tylko pułko-
wą drużynę. W ten sposób szereg najlep-
szych zespołów zgóry wyeliminowany jest
z udziału w kadrówce, co znakomicie ob-
niża jej poziom.



*Drużyna Straży Granicznej maszeruje w
świetnej formie.*

Damy tu parę przykładów, które aż
nadto wyraźnie potwierdzą nowe stanowi-
sko.

Oto w 1927 r. dwa pierwsze miejsca
obszady drużyny pułkowe z DOK III —
42 pp. z Białegostoku i 5 p.p. leg. z Wil-
na, los marszu rozstrzygając we wspólnie,
trzy dni trwającej walce. W myśl obecne-
go regulaminu jedna z tych drużyn, która
tak dalece się przyczyniła do podniesie-
nia poziomu marszu, miałaby zamknięty
dostęp na kielecki szlak.

Jeszcze bardziej jaskrawy jest przy-
kład z roku następnego. Oto drużyny DOK
I: 21 p. p. „Dzieci Warszawy”, 33 p. p.
Łomża i 36 p. p. „Legji Akademickiej” za-
jęły miejsca 1, 2 i 5, zaś drużyny DOK III
— 5 p. p. leg. Wilno i 42 p. p. Białystok
miejsca 3 i 4. Obecnie z tych pięciu drużyn,
które zmonopolizowały dla dwóch okręgów
czołowe miejsca na marszu, dopuszczonoby
tylko dwa zespoły, co jeszcze wyraźniej
podkreśla, iż ograniczenie udziału wojska
do jednej drużyny z każdego DOK nietylko
krzywdzi wiele pułków posiadających
piękne marszowe tradycje, ale poprostu ob-
niża poziom kadrówki pozbawiając ją u-
działu szeregu czołowych zespołów.

Dlatego też jesteśmy za tem, by DOK
były zobowiązane do wysłania przynajmniej

jednej drużyny, miały jednak pozostawione
prawo wydelegowania dwóch zespołów.

Drugą, obok wprowadzenia zasady eli-
minacji i ograniczenia udziału, zasadniczą
innwacją było przekształcenie etapu Kra-
ków—Miechów na próbę kwalifikacyjną,
której wynik decyduje o udziale w dal-
szym marszu, nie brany jest jednak pod
uwagę przy obliczeniu ostatecznego wyniku.

Kadrówce dano obecnie taką koncep-
cję trzydniowego wojskowego wysiłku:
pierwszy dzień — marsz zbliżenia, drugi
dzień — bój i dlatego zasadniczo strzela-
nie odbywać się będzie na drugim etapie,
trzeci wreszcie dzień — pościg za nieprzy-
jacielem. W ten sposób o ile na drugim i
trzecim etapie zależy zasadniczo na jaknaj-
szybszym marszu, to w pierwszym dniu cho-
dzi tylko o przyprowadzenie drużyny na
czas.

Wprowadzając strzelanie do tak cięż-
kich zawodów jak kadrówka być może
istotnie należałoby pofolgować zato dru-
żynom w jakiś inny sposób. Co do tego mo-
że być rzecz prosta różnica zdań. Jeśli
jednak staniemy na stanowisku, że jednak
trzeba marsz trochę ulżyć i pierwszemu
etapowi odebrać charakter walki, to jednak
stwierdzić przyjdzie, że w roku bieżącym
charakter tego etapu nie odpowiadał in-
tencjom regulaminu.

Drużyny tak samo się spieszyły i go-
niły jak na innych etapach, gubiąc po dro-
dze ludzi i zdzierając zelówki, nogi i siły
potrzebne na dalszych decydujących eta-
pach. Uganiano się za czasem, czego najlep-
szym dowodem fakt, że pomimo fatalnej
pogody, wicheru, deszczu i błota czas pierw-
szej drużyny wojskowej był o 13 min. gor-
szy od zeszłorocznej, a pierwszej strze-
leckiej tylko o 3 min. gorszy. Cały szereg
drużyn zrobił wynik lepszy teraz, kiedy nie
chodziło o czas, aniżeli wówczas, gdy grał
on istotną rolę.

To też jeśli istotnie pierwszy etap ma
być tylko kwalifikacyjnym trzeba znaleźć
sposób, by drużyny przybywały na czas,
ale nie wysiły się na najlepszy wynik.

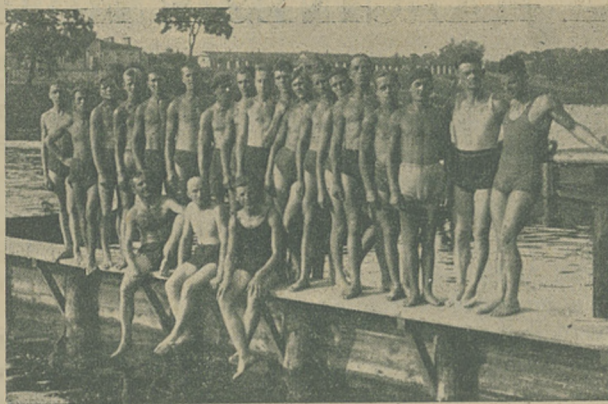
Naszym zdaniem są tu dwie rzeczy do
zrobienia.

Przedewszystkiem skoro pierwszy etap
ma być kwalifikacją do dalszego marszu
oraz doprowadzeniem oddziału na czas na
plac boju — należałoby przywrócić na nim
zasadę nierozzerwalności drużyny. Wolno
mieć straty w boju lub w pościgu. Zie to
jednak wojsko, które już idąc w linję ma
straty, przekraczające 25% stanu liczebne-
go, tak jak to obecnie jeset dopuszczalne.

Na pierwszym etapie nie obliczywszy
jeszcze sił, drużyny nawet teraz, kiedy nie-
ma na to żadnej potrzeby, zarywają za ost-
re tempo i słabsi ludzie odpadają jak doj-
rzałe jabłka z drzewa przy najlżejszym pod-
muchu. Pierwszy etap daje zawsze naj-
większy procent „ludzi w rowie”. Uzależnić
dalszy udział w marszu na decydujących
etapach od doprowadzenia drużyny do
Miechowa w komplecie — to znaczy zmu-
sić drużynowego do zastosowania się do
najslabszych i umiarkowania tempa, to



Grupa czołowych lekkoatletów Wilna.



Uczestnicy pływackich mistrzostw Wilna.

wreszcie słuszne żądanie, by właściwy marsz drużyny rozpoczynały w pełnym swym bojowym składzie.

Pozatem, żeby zachęcić drużyny do rozsądnego maszerowania przybywania na metę w czasie możliwie jaknajbardziej zbliżonym do wymaganego minimum — należałoby w jakiś sposób premjować drużyny za regularność marszu względnie za przybycie do mety w czasie możliwie najbliższym normie. Premja ta nie powinna być zbyt wielka, ale niech drużyny wiedzą, że

mogą w ten sposób zdobyć 2—3 „minuty” dodatnie, które będą im odjęte od czasu uzyskanego na dalszych etapach, a napewno postarają się maszerować w myśl intencji regulaminu.

Rzucamy tę myśl, którą w razie wywołania dyskusji gotowi jesteśmy bliżej sprecyzować i szczegółowo rozwinąć.

Trzecią, a jednocześnie najbardziej zasadniczą innowacją tegorocznej kadrówki było wprowadzenie strzelania. I co jest charakterystyczne — w tej sprawie wypadnie

najmniej powiedzieć. Regulamin bowiem strzelania opracowany był tak starannie i celowo, że można ograniczyć się tylko do wyrażenia życzenia, by w roku przyszłym odbyło się ono nie na trzecim, lecz na drugim etapie. Oraz by regulamin wyraźnie zaznaczał, że drużyny mają być uzbrojone w Mauzery, żeby nie powtórzyła się tegoroczna przykra przygoda 33 p. p.

Tyle uwag co do zasadniczych reguł Kadrówki.

J. Szyszko-Bohusz.

U. S. A. — EUROPA

Jak przedstawiałby się obecnie mecz lekkoatletyczny?

Biorąc jako podstawę konkurencje klasyczne mecz Europy z Ameryką dałby walkę niecodzienną. Przystudujmy kolejno jakie byłyby szanse każdego kontynentu opierając się na wynikach z b. sezonu.

100 m. Tu z pewnością Ameryka wydelegowałaby Wykoffa i Simpsona, którzy mieli na 100 y. 9.4 s. Pozostają Tolan, Dyer, i inni. Europa przeciwstawiłaby im 2 królów szybkości Körniga i Lammersa (Niemcy), z 10.4 s. na 100 m.

200 m Simpson (20.6) i Dyer (20.8) są bezkonkurencyjni. Wykoff, Tolan i Leland słabsi. Europa ma Bergera (Hol.) (21.1) i Körniga (21.2).

400 m. Bowem i Eagle wykazali już 48 s lecz w Europie Bourghley (48.2) i Carlini (48.4) nie wiele im ustępują.

800 m. Znajdujemy Chapmana (1:52.4) i Bullwinkle (1:52.8), którym można przeciwstawić Hampsona (A) (1:53.2) i Fegera (Fr.) (1:53.4), Ladoumeque, S. Martin (Fr.) i Engelhardt (N), nie powinni być zapomniani.

1500 m. Ray Conger (3:55), Bullwinkle i Lermond nie powinni niepokoić Ladoumeque (3:53.4), ani Nurmięgo. A są jeszcze Purja (Fin.), Jorgensen (Nr.), Petkiewicz i Kusociński (Pol.). Wszyscy zdolni zrobić im twarde życie.

5000 m. Jest biegiem gdzie reprezentanci amerykańscy nie mają nic do powiedzenia takim asom jak Nurmi, Virtanen, Isoholo, Loukola, Magnuson, Kusociński i Petkiewicz.

110 m. płotki. Walka byłaby bardzo wyrównaną między Andersenem (14.4) i Wentmanem (14.7) z Burgleyem (14.5) (An.) i Szwedem Petersonem (14.6).

400 m płotki. Walka zacięta między Taylorem i Cunellem przeciw lordowi Burg-

leyowi (53.8), Petersonowi (53.4) i Faceli (53.6 s.).

Skok w wyż. Bezwzględna przewaga Amerykanów. Shaw 1.99 m. i Marty 1.98 m. U nas Karlson (Szwecja) 1.935 m. i Menard (Fr) 1.90 m.

Skok w dal. Porównanie dość korzystne dla nas. Hamm (7.73), Gordon (7.62) przeciw Kochermanowi (Niem.) (7.61) i Svensonowi (Szwecja) 788 cm.

Tyczka. Gorzej niż w skoku w dal. T. Warne 4.24 m. i Studmeister 4.11 m. Ale i Szwed Linblad ma 4.10 m. zaś Niemiec Wegener 4.051½ m. Czech Koreys ma równie 4.001½ m.

Kula to bezsprzeczna wyższość Nowego Świata. Ich teamowi zawierającemu Krenza (16.03 m.), Brixu (15.96), Rotterta (15.89)

trudno przeciwstawić Hirschfelda (15.46), Doranego (Węg.) (15.23), Wahlstedta i Karlsona.

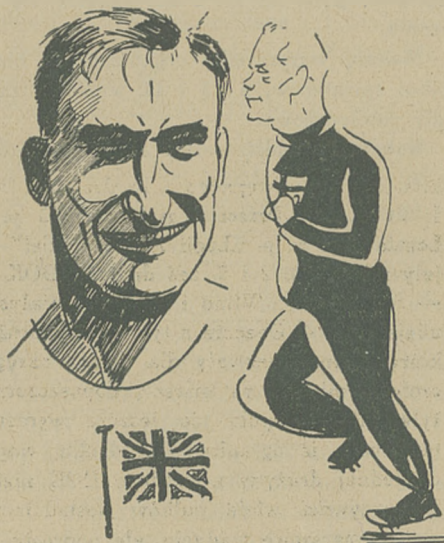
Dysk. Rzuty są bardzo bliskie siebie. Krenz (51.05), Gowell (48.50), Hall (47.20) i Rottert (46.70), Europa: Hoffmeister (N.) (48 m.), Winter (Fr.) (47.30), Donogan (W) (47.25) i Noel (Fr.) (47.08).

Oszczep. Tu muszą uchylić wszyscy czoła przed panami tej konkurencji Finami. Jarvinen (72.38), Nummi (66.90), Pentilla (66.86), mogą im jedynie przeciwstawić Amerykanie Churchilla (65. m.), De Myersa (65.20) i Kennetha (64.57).

Sztafeta 4×100 złożona z Wykoffa, Simpsona, Tolana i Dyera powinna zwyciężyć Körniga, Lammersa, Jonatha, Toetti czy Gerlinga.

Jak widać z tego krótkiego zestawienia Europa w walce z Ameryką miałaby wielkie szanse zwycięstwa. W lekkiej atletyce Europa zrobiła bezsprzeczny postęp.

Maurice de Behault.



Z lewej strony lord Burghley, świetny płotkarz angielski i mistrz olimpijski na 400 mtr. przez płotki. Z prawej strony Nurmi, który zmierza w Los Angeles powtórzyć swe sukcesy z trzech poprzednich olimpiad.

Mecz motocyklowy Poznań—Bydgoszcz odbędzie się 31 bm. w Poznaniu.

Konkurs na rzeźbę sportową rozpisany rozpisany został w Warszawie w porozumieniu z Pol. Kom. Olimp. Termin do 1.II. 1931 r. Informacje: Stare Miasto 32, kamienica Baryczków.

Robotniczy Komitet Igrzyskowy przed wyjazdem na Olimpiadę robotniczą w r. 1931 w Wiedniu powstał w Warszawie. W skład zarządu weszli: pp. Pużak, Petras, Piżyc i Michałowicz.

Narodowe zawody strzeleckie we Lwowie zostaną otwarte w dniu 30 sierpnia o godz. 10 rano, a zakończone 6 września. Wszelkich informacji udziela biuro zawodów ul. Janowska 5.

TYDZIEŃ LEKKOATLETYCZNY

Dziesięciobój o mistrz. Polski zakończył się zwycięstwem Wieczorka, który wobec braku szeregu znanych wielobojowców, łatwo wysunął się na czoło. Wyniki ostateczne: 1) Wieczorek 6424.99 pkt, 2) Dobrakowski 6037.05 pkt, 3) Wojtkiewicz 5985.38 pkt, 4) Giedgowd 5361.73, 5) Sznajder 5733.07, 6) Nowak 5011.07. Po pierwszym dniu prowadził Wieczorek 3272 pkt przed Wojtkiewiczem 3156 i Dobrakowskim. Wyniki Wieczorka były następujące: 100 m — 11.8, w dal — 652, kula — 10.74, w wyż — 160½, 400 m — 55, 110 m płotki — 16.4, dysk — 36.15, tyczka — 313, oszczep — 44.06, 1500 m — 5:13. Dobrakowski miał: 110 m — 11.7, w dal — 609, kula — 10.60, w wyż — 155½, 400 m — 53.4, 110 m płotki — 17.2, dysk — 30.62, tyczka — 2.90, oszczep — 49.92, 1500 m — 5:32. Wojtkiewicz wyróżnił się w kuli — 11.75, oszczepie 46.54 i 1500 m — 4:50, a Giedgowd w tyczce 3.02, w skoku w dal — 615 i w wyż — 160½.

Mecz Sokół (Bydgoszcz)—Sokół (Poznań) w Poznaniu wygrali pomorzanie 71:61. Najlepsze wyniki: 100 m. — Bzdawski 11.7, 400 i 1500 m. — Lesicki 53.6 i 4:17.7, 5 km. — Miałkas 16:24, 4 × 100 i 100—200—400—800 m. — Bydgoszcz 45.9 i 3:35, 110 m. płotki — Garnarcz 17, w dal — Poczekaj 638, w wyż i tyczka — Majtkowski 160 i 3.50, kula, dysk i oszczep — Tilgner 12.60, 33.27 i 37.93.

Trójbój kobiecy o mistrz. Poznania wygrała Korytkowska 85 pkt przed Kryżanką 78 pkt i Chudzią 75 pkt. Najlepsze wyniki, to w wyż — Chudzią 125, 100 m — Korytkowska 14.5 i oszczep — Szkudlarska — 24.60.

Pięciobój o mistrzostwo Śląska wygrał Żyłka 2807.795 pkt przed Morysem i Majorzycykiem.

Bieg w Sempolnie na 3½ km wygrał Miałkas.

Kobiecy trójbój o mistrz. Śląska wygrała Rakoczanka 116 pkt. przed Imielanką 102 pkt i Hofińską 91 pkt.



Orzeł (Skra) kończy sztafetę olimpijską na meczu Skra—Makabi.

We Lwowie w zawodach Czarnych wyniki lepsze były następujące: 100 m — Drużbiak 11.8, 1500 i 3000 m — Sawaryn 4:22 i 9:39, kula — Kaniak 12:39, oszczep — Kupczyn 45.20.

174 cm w skoku w wyż osiągnął zawodnik warszawskiej Legji, Petkiewicz, na robocie sprawności w Podchorążówce w Zambrowie.

Mecz Skra—Makabi w Warszawie dał wyniki 71:56. Najlepsze wyniki to: 100 m. — Liebfeld 11.8, 400 m. Rusek 56.2, 800 m. — Buksner 2:13, 3 km. — Tarnowski 10:04, 4 × 100 m i olimpijska — Skra 47 i 3:47, w dal i tyczka — Rusek 595 i 2.90, w wyż — Melich 165, kula — Frajberger 10.80, dysk — Orzeł 31.37, oszczep — Stern 43.20.

W dniu 2 września rozegrane zostaną na otwarciu bieżni lekkoatletycznej KS Polonia na boisku przy ul. Konwiktorskiej, zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników japońskich, którzy bawią obecnie na tournée po Europie. Japończycy mają za sobą takie rezultaty, jak 100 m — 10.8, 200 m — 21.8, 400 m — 50.2, 800 m — 1:57, płotki — 15, w dal — 740, w wyż — 194, tyczka — 411, oszczep — 62 m, dysk — 40, trójskok — 15.40.

Zawody z udziałem Japończyków, które organizuje Polonia w dn. 2.IX będą jednocześnie eliminacją przed meczem z Czechami, gdyż Polonia zaprosiła na nie całą elitę lekkoatletów polskich.

Zarząd PZLA postanowił zamiast międzynarodowych zawodów z udziałem Japonki, zorganizować mecz kobiecy Japonia—Polska w dniu 11 września w Warszawie.

W Brnie w dniach 13 i 14 września rozegrany zostanie doroczny mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja, przy czym tym razem trudno nam będzie, ze względu na podniesienie się formy u Czechów, powtórzyć sukces z roku ubiegłego. Zarząd PZLA zamierza użyć wszelkich możliwych środków, aby zespół nasz przygotować i projektuje na 10 dni przed wyjazdem zjednoczyć wszystkich zawodników w specjalnym obozie.

Pekiewicz startuje 27 i 28 bm w Hel-singforsie, gdzie na 3 i 5 km zmierzy się z Nurmim.

Makabi warszawska organizuje 31 bm. trójbój sprinterów, a 13 i 14 września zawody jubileuszowe.

Robotnicze mistrzostwa Polski odbędą się 30 i 31 bm. w Łodzi.

Mistrzostwa Finlandji dały wyniki następujące: 100 m — Kaponen 10.7, 200 m — Jarvinen 22.2, 400 m — Huhta 50.3, 800 m — Larva 1:56, 1500 m — Purje 3:59, 5 km — Virtanen 14:50 przed Loukolą 31:54, 110 m płotki — Sjostedt 15.2, 400 m płotki — Vilen 55.5, kula — Wahlstedt 14.92, dysk — Kivi 43.50, oszczep — Jarvinen — 71.70, w dal — Tolamo 702, w wyż — Reinika 185, tyczka — Lindroth 3.85, trójskok — Nakinen 14.85, pięciobój — Tolamo 4011 pkt.

Tolan (Finlandja) pobił znów rekord w pięcioboju, osiągając 4137 pkt.

Czwórmecz kobiecy Francja—Jugosławia—Włochy—Austria rozegrany zostanie 10—11 września w Wiedniu.

Na czoło kolarskich biegów amerykańskich parami, rozegrano w Nowym Jorku bieg pieszy parami na trasie 88.5 km. Wygrała para Ray-Sale przebywając dystans w czasie 5 godzin 15 minut. Drugie miejsce zajęła para Newton-Gavuzzi.

W Tallinie odbędą się 13 i 14 września zawody akademickie Finlandji, Łotwy, Litwy i Estonji. Polacy nie wezmą w nich, mimo zaproszenia, udziału, gdyż tegoż dnia rozegrany zostanie mecz międzypaństwowy Polska—Czechosłowacja.

39.76 mtr. rzucił dyskiem Zajusz w Królewskiej Hucie.

5368 mężczyzn i 1202 pań zgłoszonych lekkoatletów liczy PZLA.

W maratonie w Antwerpii Polak Lewandowski zajął 4-te miejsce.

Na zawodach głuchoniemych w Liego Włostowski był drugi na 100 mtr. Inni zawodnicy nie odnieśli sukcesów.

Reprezentacja Japonji walczy z Polską 11.IX w nast. składzie: 60 m — Muraoko, Honjo, 100 m — Hitomi, Watanabe, 200 m — Hitomi, Honjo, 4×100 m — Watanabe, Muraoko, Honjo, Wakanishi, 80 m płotki — Nakanishi, Hamasaki, w dal — Hitomi, Watanabe, w wyż — Muraoko, Hamasaki, dysk — Hitomi, Watanabe, oszczep — Hitomi, Hamasaki.

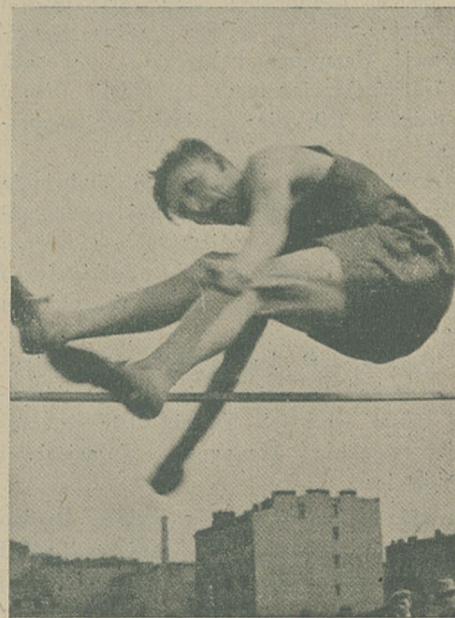
Petkiewicz otrzymał zaproszenie na bieg dookoła Wiednia 7.IX, zawody w Tallinie 14.IX i na zawody w Charlottenburgu 21 września. Z zawodów w Tallinie musi on zrezygnować ze względu na mecz Polska—Czechosłowacja.

W dniu 28.IX rozegrane zostaną międzyklubowe zawody Makabi (Kraków), na które zapewniony został start biegaczy Warszawianki.

Mecz Polski Śląsk—Niemiecki Śląsk odbędzie się 31 bm.

Zawody międzynarodowe Legji odbędą się 21.IX.

Mecz kobiecy Legja—AZS wyznaczono na 16.IX.



Melich (Skra) skacze w wyż na meczu z Makabi.

MECZ PŁYWACKI Z CZECHAMI

Zwycięstwo Polski 51:50.—Wspaniała forma zawodników.—Nowe rekordy.

Zwycięstwo wspaniałe!

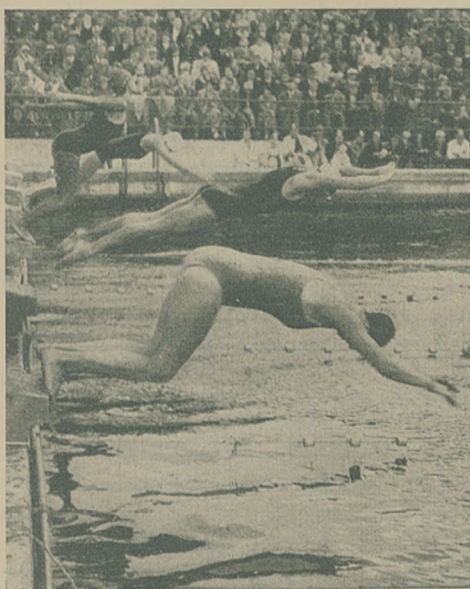
Tem większe, że zasłużone, choć nie spodziewane.

Zwyciężyliśmy wreszcie Czechosłowację, która tydzień temu jeszcze wydawała się, potęgę, o pokonaniu której nie można narazie marzyć. Tymczasem wystarczyło lekkie osłabienie składu czeskiego, aby zdecydować, że zwycięzcy z Belgradu, Pragi i Warszawy, zostali zwyciężeni. Nie znaczy to by Czesi wysłali drugi garnitur. Skład czeskiej reprezentacji był pełnowartościowy. W dniu 23 i 24 sierpnia Czechosłowacja lepszego wystawić nie mogła.

Był to nasz tuł szczęścia, który pozwolił by świat ujrzał pływactwo polskie kroczące w tryumfie na piętach Czechosłowacji, groźnej już dziś dla wszystkich. Nie było „fuksów”. Bito Czechów, lecz i bito czeskie rekordy. Wspaniała forma Bocheńskiego i Jurkulisówny, ambicja Kota, Kaputka i Jurkowskiego, chęć zwycięstwa i upór w walce zaważyły na szali. Lwy Czechosłowackie musiały ustąpić naszym orłom.

Duża w tem również zasługa publiczności. Od pierwszej chwili zawodów, po zwycięstwie Polski na 400 mtr, trybuny ogarnęły entuzjazm.

Żądano głośnie natarczywie zwycięstwa Polski. Duch publiczności udzielił się zawodnikom. Polski Związek Pływacki potrafił wychować publiczność. Basen kąpielowy wypełniały tłumy, nie gapiów lejących na sensację, a znawców-smakoszków pływactwa. W sobotę i niedzielę tłum ten szalał. Spokojna apatyczna polska publiczność, nigdy nie przejawiała tyle ognia i temperamentu. Organizacja jak zwykle bez zarzutu. Sędziowanie bezstronne, choć tu były małe „grzeszki”. Zachęcenie przykładem braci Czechosłowackich i nasi sędziowie zaczęli dopingować zawodników. Nowością był nowy system sędziowania skoków przez 6 sędziów. Po każdym skoku odrzucano noty najlepszą i najgorszą. Przy tym systemie „ciągnięcie” faworytów było sztuką nielada.



Start biegu na 200 mtr. st. klas. pań. Na pierwszym planie Jarkuliszówna.

Nie brakowało wesołych „kawałów”, np. sędziowie Czechosłowacy by podkreślić bezstronność faworyzowali zdecydowanego trzeciego Sienkowskiego, dając mu stale wyższe noty od sędziów polskich. Z Maerzem wypadek taki nigdy nie miał miejsca.

Przebieg zawodów:

400 mtr. panów. Płyną: Koutek i Polakoff (Cz) oraz Bocheński i Kot (P). Prowadzi Bocheński, Kot trzeci, Polakoff zdecydowany czwarty; po 250 mtr. Kot miją Koutka. Kończą: 1) Bocheński (P) 5:31 rekord polski, 2) Kot (P) 5:38.9, 3) Koutek (Cz) 5:54, 4) Polakoff (Cz) 6:04.2. Punktacja: Czechosłowacja 1, Polska 5. Głośne oklaski na trybunach.

100 mtr. nawznak pań: 1) Nezavdalova (Cz) 1:39.6, 2) Svitakova II (Cz) 1:41.9, 3) Richterówna (P) 1:43.8. Punktacja: Czechy 6, Polska 6. Polska osłabiona brakiem Nowakówny i rezerwowej Kazjerówny. Reicherówna oddaje drugie miejsce na ostatnich 25 mtr.

400 m st. dow. pań: 1) Friedländerova-Harlova (Cz) 7:12.2. 2) Jarkuliszówna (P) 7:13.4 (rekord polski), 3) Svitakova I (Cz) 7:28.7. Punktacja: Czechy 10, Polska 8. Rekordzistka Czechosłowacka płynąc z trudem wywalcza sobie zwycięstwo nad świetną „żabkistką” Jarkuszówną. Rezultatem wspaniałym nowy rekord. Zamiast nieobecnej Kazjerówny, startuje Morawska po 50 mtr. wychodzi z wody. Kompromitacja.

100 mtr. nawznak panów: 1) Antos (Cz) 1:20.5, 2) Karliczek (P) 1:22.4 (rekord polski), 2) Bica II (Cz) 1:27, 4) Soldingier (P) 1:31.2. Punktacja: Czechy 14, Polska 10. Do nawrotu Karliczek idzie równo z Antosem, przegrywa na finiszu.

Skoki z trampoliny pań: 1) Krongeigerowa (Cz) 65:36, 2) Klauzówna (P) 62.83, 3) Sznatkówna (P) 60.49. Punktacja: Czechy 17, Polska 13. Kreingeigerowa nieco lepsza, wygrywa wspaniałym ostatnim skokiem, za który otrzymuje notę 16.28. Sznatkówna skacze dziwnie słabo. Konkurs obejmował 3 skoki wyznaczone i 3 dowolne.

Skoki wieżowe panów: 1) Maerz (P), 2) Remiszewski (P).

Punktacja: Czechy: 17, Polska 18. Czesi nie startują. Polacy skaczą między sobą, przyczem poziom skoków znacznie niższy od widzianych na mistrzostwach.

Sztafeta 3×100 st. zmiennym pań: 1) Czechosłowacja (Svitakova II, Nezavdalova, Svitakova I) 4:45.8 (rekord Czechosłowacki), 2) Polska (Reicherówna, Jarkuliszówna, Raszdorfówna) 4:55.6 (rekord polski). Punktacja: Czechosłowacja 23, Polska 18. Na pierwszych dwóch zmianach piękna walka, Reicherówna oddaje około 5 metrów, Jarkuliszówna odrabia stracony stracony teren, Raszdorfówna nie może jednak zwyciężyć rekordzistki Czechosłowackiej.

Sztafeta 3×100 mtr. st. zmienny panów: 1) Polska (Karliczek, Kaputek, Bocheński) 3:50.2 (rekord polski), 2) Czechosłowacja (Antos, Vodicka, Medricky) 3:50.8. Punktacja:

Czech. 23, Polska 24. Świetny bieg, Karliczek przegrywa (3 do 4 mtr.) do Antosa, Bocheński wyrównywa i zwycięża o długość, wszyscy Polacy biją rekordy polskie na swych dystansach, sztafeta rekord polski i Czechosłowacki Entuzjazm na trybunach nieopisany. Owacjom niema końca.

Dzień drugi.

Nastrój gorączkowy, liczymy szanse, zwyciężymy, czy nie?

100 mtr. st. dow. pań: 1) Svitakova (Cz) 1:25 (rek. czeski), 2) Szczerbówna (P) 1:28.5, 3) Friedländerova-Havlova (Cz) 1:30.9, 4) Raszdorfówna (P) 1:31.1. Punktacja: Czechosłowacja 27, Polska 26. Szczerbówna zdecydowanie bije Havlovą, Raszdorfówna trzecie miejsce traci dopiero na finiszu.

100 mtr. st. dow. panów: 1) Bocheński (P) 1:03.2, 2) Medricky (Cz) 1:04.5, 3) Svehla (Cz) 1:09.6, 4) Szrajbman (P) 1:11. Czechosłowacja 33 pkt., Polska 32 pkt. Piękny bieg Bocheńskiego, który wygrywa bezkonkurencyjnie. Szrajbman mógł, przy lepszej formie, pobić Svehlę.

200 mtr. st. klas. pań: 1) Jarkuliszówna (P) 3:28, 8, 2) Nezavdalova (Cz) 3:38.6, 3) Svitakova II (Cz) 3:43, 4) Reicherówna (P) 3:45.5. Punktacja: Czechosłowacja 30, Polska 29. Piękny bieg Jarkuliszówny, i słaby Reicherówny, która płynąc mało ambitnie oddaje na ostatniej pięćdziesiątce trzecie miejsce.

200 mtr. st. klas. panów: 1) Kaputek (P) 3:05, 2) Jurkowski (P) 3:13.2, 3) Vodicka (Cz) 3:13.8, 4) Weiman (Cz) 3:13.9. Punktacja: Czechosłowacja 34, Polska 37! Pierwsze 50 mtr. prowadzi Vodicka. Polacy w środku. Na 100 mtr. Kaputek i Vodicka razem, Jurkowski o 2 mtr. trzeci. Zawzięta walka o miejsce, różnice minimalne. Ucieka Kaputek, Vodickę dochodzi Jurkowski i Weiman, walka do ostatniej chwili zakończona zwycięstwem Jurkowskiego. Trybuny szaleją. Prowadzimy, prowadzimy!

Skoki z trampoliny panów: 1) Maerz (P) 140.67, 2) Nesvadba (Cz) 136.42, 3) Sien-



Grupa zawodników Czechosłowackich (u góry) i polskich (klęczą).

kowski (P) 120.01. Punktacja: Czechosłowacja 36, Polska 41. Poziom konkurencji wysoki.

Prowadzi Nesvadba mając Maerza „na piętach”. Skoki dowolne wysuwają dzięki wysokim współczynnikom Maerza zdecydowanie na pierwsze miejsce. Nesvadba zamiast śruby skacze jaskółkę, dostaje zera i czwórki (?). (Na jaskółkę za mało, na śrubę o cztery za dużo). Parę następnych skoków sędziowie Nesvadbie podciągają, mimo to Maerz zwycięża.

Skoki z wieży pań: 1) Klauzówna (P) 30.25, 2) Krongeigerova (Cz) 30, 3) Sznatkówna (P) 27.75. Punktacja: Czechosłowacja 38, Polska 45. Konkurs obejmuje 4 jaskółki. Sensacją jest zwycięstwo niespecialistki Krongeigerowej nad „mistrzynią słowiańską”, Sznatkówną.

Sztafeta 4×100 m. st. dow. pań: 1) Czechosłowacja (Svitakova II, Havlova, Hanslikova, Svitakova I) 6:04.2 (rekord czechosłowacki), 2) Polska (Morawska, Thommée, Raszdorfówna, Szczerbówna) 6:13 (rekord polski). Punktacja: Czechosłowacja 44, Polska 45. Morawska dzielnie walczy z Svitakową, oddając około 2 mtr, Thommée, od Havlovej zdecydowanie słabsza powiększa odległość do 7 mtr., Raszdorfówna nadrabia na Hanslikovej, Szczerbówna traci metr do Svitakovej I. Piękny emocjonujący bieg. Niestety młode nasze i pięknie płynące crawlerki, nic nie mogą zrobić silnym rutynowanym choć „spatnym” stylem płynącym Czeszkom.

Sztafeta 4×200 mtr. st. dow. panów: 1) Polska (Karliczek, Rouppert, Kot, Bocheński) 10:34.3 (rekord polski i czechosłowacki pobity), 2) Czechosłowacja (Kontek, Svehla, Antos, Medricky) 10:37.8. Punktacja: Czechosłowacja 44, Polska 51. Najpiękniejszy bieg zawodów. Karliczek traci 1 mtr. do Koutka, Svehla nadrabia na Roupierce jeszcze ze 4 mtr. Sytuacja Polski zdaje się beznadziejna. Sędzia czeski zachęca Kota: „No pan Polak pospieszaj”. Kot jednak nie potrzebuje zachęty dochodzi w czcach Antosa. Bocheński startuje zaledwie o 1.5 mtr. za Medrickim. Nieporówna-

ny wyścig dwóch asów. Jeszcze sto metrów są „łeb w łeb”. Trybuny poruszone. Wszyscy stoją skandując Bocheński, Bocheński. Hałas nie do opisania. Czy aby wytrzyma wściekłe tempo. Ostatnie 50 mtr. Bocheński sunie po wierzchu ciągnąc za sobą olbrzymią fontannę wody. Imponujący finisz 3 mtr. różnicy. Wygramyśmy mecz. Entuzjazm tłumu nie ma końca, Bocheński, Kot, są przedmiotem nieustających owacyj. Czesi przygnębieni, zaskoczeni, pragną zrehabilitować się w polo. Inny jest jednak już duch „w narodzie”. Albośmy to gorsi!

Mecz water - polo: Czechosłowacja—Polska 3:0 (3:0). Punktacja: Czechosłowacja 50, Polska 51.

Czechosłowacja w składzie: Busek, Suchan, Bica II, Koutek, Medricky, Svehla. Polakoff. Polska: Porański, Soldinger, Kratochwila, Trytko, Braciejowski, Ritterman II, Löwinger. Gwizdek, start do piłki. Przewaga Czechów. Lepiej się ustawiają, świetnie driblują, kombinują i strzelają. Nasi mają tremę. Rezultatem dwa strzały Svehli zakończone bramkami, zanosi się na klęskę. Lecz drużyna polska „zbiera się w sobie”. Obstawia lepiej graczy, zaczyna sama atakować. Ataki Czechów kończą się na świetnym Kratochwili, resztę broni Porański. Wyłapuje strzały zdaje się nie do zatisfymania. Do przerwy Czesi uzyskują jeszcze jeden „gol” z dalekiego strzału Svehli 3:0. Po przerwie Kratochwila idzie do ataku, Braciejowski idzie do obrony. Gra nabiera ostrości. Techniczna przewaga Czechów nie wystarcza by złamać opór ambitnej drużyny polskiej. Gra równorzędna. Busek przestał być w bramce statystą, musi się dobrze związać. Niepomagają foule Czechów. Po przerwie wynik bezbramkowy. Koniec. Za ledwie 3:0!

Sędzia dr. Kłapeć średni. Zwyciężyliśmy jednym punktem. Piękny bronz Olgi Niewskiej — nagroda przechodnia ofiarowana przez min. A. Zaleskiego zostaje w Polsce!

Zwyciężyliśmy! Zwyciężyliśmy!

Tonny.

LIST DO REDAKCJI

Proszę uprzejmie Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie w poczytnym swym piśmie co następuje:

W Przeglądzie Sportowym z dn. 23 sierpnia r. b. podana została wzmianka p. t. „Polacy ostatni wśród akademików”, w której to redakcja skierowała do mnie osobiście niedwuznaczną aluzję.

Na zarzuty natury ogólnej, sędzę że odpowie Centrala, na mnie więc spada tylko przykry obowiązek stawania w obronie samego siebie. Zaznaczam więc: 1) że ze swoich wyników osiągniętych w Darmstademie nietylko ja, ale i Centrala jest zupełnie zadowolona, 2) że po 2-letniej przerwie spowodowanej różnemi naderwaniami ścięgien i t. p. dochodzę znów do formy płotkowej, 3) że przy tych wynikach, oszczep 55 m. 48 cm., płotki 16.3 (Darmstadt) i setka 11.2, P. Z. L. A., ustalając reprezentację Polski zawsze moje nazwisko uwzględni, na co już w tej chwili otrzymałem zapewnienie. Wynika z tego że nawet Państwowy Związek nie będzie uważał za karygodne wyrzucenie pieniędzy na wysyłanie mnie zagranicę.

Odnośnie zaś udziału całej drużyny, to muszę zaznaczyć, że nie wypadł on wprawdzie dobrze, ale nie wypadł również kompromitująco.

Nie zajmowaliśmy „płatnych” miejsc, lecz walka była zacięta i ambitna, robiła bardzo dodatnie wrażenie i nagradzana zawsze była burzą oklasków.

Gdyby na naszym miejscu w Darmstademie stanęła reprezentacja Polski szanse nasze o niewiele punktów posunęłyby się naprzód, gdyż Mistrzostwa Akademickie w Darmstademie były w 60 proc. powtórzeniem Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie.

Dlaczego Petkiewicz, Mejro i Maszewski nie wyjechali, kto w tym miejscu robił intrygę, komu zależało na osłabieniu akademickiej drużyny, niechcę teraz żadnych robić przypuszczeń.

Sędzę zatem, że wzmianka w „Przeglądzie Sportowym” była albo zbyt pospiesznie zredagowana, albo pragnęła akademikom, a mnie w szczególności dokuczyć.

Dla mnie wystarczą zapewnienia całego szeregu ludzi poważnych, oddawna w sporcie pracujących, że z wzmianką prasy sportowej nie solidaryzują się, gdyż ani swą przeszłością ani terażniejszością nie zasługują na podobne traktowanie.

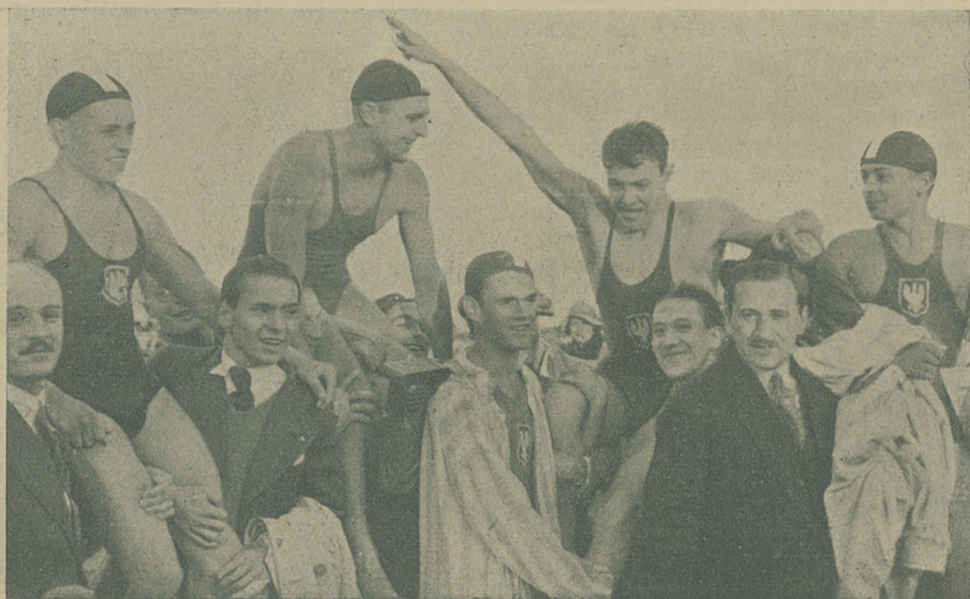
Krytyce poddałem się i poddaje chętnie o ile jest uzasadniona i słuszna i nie nosi charakteru jakiejś stronniczej napaści. O ile zaś występuje poza ramy poważnej krytyki, pozwalam sobie na skreślenie paru słów wyjaśnienia.

Łączę wyrazy itd. itd.

Prezes A. Z. S. Warszawa
Wł. Dobrowolski

WIOŚLARSTWO

Na regatach wioślarskich w Toruniu wyniki były następujące: jedyńki — 1) Spychał (TKS), czwórki pań — BKW, czwórki i czwórki półw. nowicj. — Wisła, czwórki — BTW, jedyńki nowicj. — Braun (BTW), dwójki półw. — TKW.



Świetna polska sztafeta 4×200 mtr. niesiona w tryumfie przez kolegów.

KLASYFIKACJA W TENISIE

W chwili obecnej Francja liczy około 150.000 tenisistów. Z liczby tej połowa należy do klubów, będących członkami Francuskiego Związku Tenisowego. Dość pokazna liczba tenisistów jest sklasyfikowana oficjalnie przez Komisję Klasyfikacyjną Związku Tenisowego.

Przepisy przewidują trzy kategorie graczy. Pierwsza kategoria obejmuje bardzo skromną liczbę nazwisk. Są to gracze wybitni. Należenie do tej kategorii jest już wielkim wyróżnieniem dla tenisistów francuskich. Obecnie Francja posiada 27 tenisistów, sklasyfikowanych w kategorii I-iej. Na pierwszych miejscach sklasyfikowani są Cochet, Lacoste, Borotra, Brugnon i Bousus. Na liście tej widniało także kiedyś i nazwisko ś. p. Kleynadla.

Czołowi gracze w drugiej kategorii sklasyfikowani są na 0. Następni — na 1—6. Znaczący to, że gracze czołowi mogą zawsze oddać tym, którzy są sklasyfikowani na 1—6, jeden punkt co 6 gier. Dalej idą gracze sklasyfikowani na 2—6; tym graczom — tenisiści sklasyfikowani na 0 oddają 2 punkty co sześć gier, natomiast gracze sklasyfikowani na 1—6, oddadzą tenisistom 2—6, tylko jeden punkt na każde sześć gier (gémów). Następnie widzimy graczy sklasyfikowanych na 3—6, 4—6, 5—6. Gracze, których sklasyfikowano na 6—6, oznaczeni są prosto cyfrą „15”, a to dlatego, że otrzymują oni od graczy sklasyfikowanych na 0, po jednym punkcie (czyli 15) — każdej grze (gémie). Gracze ci otrzymują np. od tenisistów sklasyfikowanych na 3—6, jeden punkt co dwie gry.

Następni gracze, po tenisistach sklasyfikowanych na 15, oznaczeni są cyfrą 15,1. Oznacza to, że gracze ci otrzymują od tenisistów sklasyfikowanych na 0, 15 i 1—6, czyli: — w pięciu kolejnych grach sędzia zaliczy im „za darmo” 15 (jeden punkt), a każdej szóstej grze — 30 (2 punkty). Dalej — idą tenisiści sklasyfikowani na 15,2, 15,3, 15,4, 15,5. Dalsza serja graczy nie jest oznaczona cyfrą 15,6, lecz prosto liczbą „30”. Znaczący to, że gracz sklasyfikowany na „30” otrzymuje od graczy sklasyfikowanych na „00” — 2 punkty (czyli 30) — każdej grze.

Na cyfrze „30” kończy się klasyfikacja oficjalna. Pierwszą serję graczy stanowią ci, których sklasyfikowano na „0”. Druga serja — kończy się na graczach, sklasyfikowanych na „15” włącznie. Trzecia — kończy się na graczach, sklasyfikowanych na „30”.

W turniejach handicapowych zgóry przygotowana zostaje specjalna tablica, na której wyraźnie jest zaznaczone, kto i w jakich grach dostaje punkty „za darmo”.

Dla większej precyzji — na turniejach sędziowie posługują się często nie tylko oznaczaniem punktów, które danemu graczowi się należą, ale także i punktami, które lepszy gracz jest „winien” swemu przeciwnikowi. Mówi się na przykład, że dany gracz gra na minus 15, to znaczy, że — każdej grze (gémie) — pierwszy punkt zdobyty przez danego gracza nie będzie liczony. Je-

śli dany gracz gra na minus 30, to znaczy, że w każdej grze dwa pierwsze zdobyte punkty — nie liczą się. Z tej samej racji w turniejach występują gracze oznaczeni dla orientacji (choć niesklasyfikowani oficjalnie w ten sposób) na minus 3—6, minus 4—6, minus 15,3.

Oczywiście, ten sposób „stemplowania” graczy prowadzi do wielu komplikacji. Bardzo często widzimy na turniejach dwóch graczy, walczących z sobą, z których już

KRAJOWE RAKIETY TENISOWE
„OLMAR”
są do nabycia we wszystkich
składach artykułów sportowych

zgóry jeden ma punkty zarobione, a drugi jest „winien” punkty. Na przykład gracz X, sklasyfikowany na plus 15,3 spotyka się w turnieju z graczem, który gra na minus 15,2. To też sędziowie główni, aby uniknąć komplikacji, mają przed sobą zgóry przygotowane tablice i zgóry oznaczają sobie każdy gem. W przeciwnym wypadku — sędziowanie nie odbyłoby się bez poważniejszych błędów. W wypadkach, w których jeden z graczy jest sklasyfikowany na 1—6, sędziowie zaliczają sklasyfikowanemu na plus — jeden punkt co 6 gier, bez względu na stosunek gémów w poszczególnych setach

Klasyfikacja graczy francuskich, przeprowadzona na zasadach 1/6, dokonana została netylko w celu ułatwienia sędziowania w handicapach, ile raczej jako kryterjum ustalenia klasyfikacji szczegółowej, mogącej wytworzyć między graczami jaknajdalej idącą amulację sportową.

Po każdym sezonie tenisowym komisja klasyfikacyjna Francuskiego Związku Tenisowego otrzymuje od wszystkich klubów szczegółowe wyniki poszczególnych meczów, rozegranych w turniejach, zorganizowanych przez same kluby. Po rozejrzeniu się w nadesłanym materiale i skontrolowaniu wyników — komisja klasyfikacyjna dokonuje klasyfikacji graczy, ustalając ściśle przynależność ich do poszczególnych grup hierarchicznych tenisu francuskiego.

K. M.

„WSZERZ” czy „WZWYŻ”?

Zdania pod tym względem ścierają się od bardzo dawna. Jedni, z godnym podziwu zapalem, twierdzą, że tylko rekordy i fenomenalne wyczyny elektryzują tłum, że tylko one powodują popularyzację sportu w szerszych warstwach. Drudzy z niemniejszą natęczywością i wiarą w bezwzględność rację swego twierdzenia wszem i wobec głoszą, że nie możemy myśleć o dobrych wynikach jeśli nie opanujemy szerszych warst, z których będziemy mogli eliminować mistrzów.

Gdzie leży prawda może zilustruje następujący przykład:

Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia rozpoczęły w tym roku produkcję rowerów pod hasłem „Tani rower w szersze warstwy”. Czterdziestotysięczną roczną swoją produkcję rowerów „Łucznik” Państwowe Wytwórnie umieściły właśnie w szerszych warstwach, oddając swój dobry, przededwuszystkiem mocny, a jednak elegancki rower, za który w Brukseli na międzynarodowej wystawie dostały „Grand Prix” oraz duży medal złoty — po bardzo tanich cenach.

I jaki obserwujemy skutek?

Prócz tego, że po wsiach, miasteczkach i brukach widzimy coraz częściej „Łucznika” — to i w sporcie „jakościowym” Łucznik zaczyna przodować jak i w sporcie „ilościowym”.

Na „Łucznikach” w tym sezonie wygrano: 105 klm. „Expressu”, 100 klm. Amatorów, 135 klm. na Śląsku, 100 klm. mistrzostwo województwa Kieleckiego i cały szereg 2-gich, 3-cich, 4-tych, 5-tych i dalszych miejsc we wszystkich wyścigach szosowych!

B. K.

PRZYBORY DO
GOLFA
POLECA
T-wo KOMISPOL S.A.
WARSZAWA
KRAK.-PRZEDM. Nr. 16-18
TELEFON 28-74



Mikołajczyk i Budzyński po swym tryumfie na mistrzostwie Europy.

IGRZYSKA W PRADZE

Próbne treningowe zawody obozu na Bielanych nie przyniosły, wskutek niepogody i niedyspozycji kilku zawodniczek, spodziewanych rezultatów. Jedynie obie płotkarki wykazały wielką poprawę, a mianowicie Schabińska I pobiła w pięknym stylu rekord 12.7, a Freiwaldówna miała dobry czas 13 sek. Wśród sprinterek wyróżniła się Sikorzanka, wygrywając 60 m (8.1), a Schabińska I potwierdziła swą szybkość, zajmując pierwsze miejsce na 100 m (13.1). W obu tych biegach trzecie miejsca przypadły Freiwaldównie, a czwarte Woynarowskiej; z różnicami minimalnymi. Skok w dal wygrała Sikorzanka (470) przed Freiwaldówną, a dystans 800 m Kilosówna przebiegła sama w 2:32.4, mając przytem na pierwsze 400 mtr. 1:07, czyli źle rozkładając swe siły. W kuli i dysku wygrała Konopacka 10.79 i 35.04. Kobielska była druga w dysku 33.52, a trzecia w kuli 10.32. Jasińska druga w kuli 10.7. Schabińska II trzecia w dysku 32.03, a Zajączkowska czwarta 31.38. Szkoda, że na starcie nie mogły wykazać swej świetnej formy tego dnia niedysponowane Orłowska, Lewinówna, Hulanicka, Krajewska i Breuerówna. Oszczepu, skoku w wyż i 200 m wogóle nie rozegrano.

Eliminacyjne zawody przed wyjazdem do Pragi rozegrane zostaną 30 bm (godz. 16) i 31 bm (godz. 15), na boisku w Agrykoli.

Walasiewiczówna przyjechała do Warszawy we wtorek 26 bm. i udała się natychmiast na obóz na Bielanych. Przed wyjazdem na ostatnich zawodach w Kanadzie pobiła rekord światowy na 100 y. (10.8), wygrała 220 y. w 25.4 i rzuciła dyskiem 38.99.

Hulanicka, która przed kilku dniami dopiero przybyła na obóz na Bielanych, znajduje się w doskonałej formie.

Na obozie gier sportowych na Bielanych rozegrano w sobotę próbny mecz hazeny, mający służyć za podstawę do wyboru składu reprezentacyjnej drużyny hazeny na Igrzyska Kobięce w Pradze. Podczas tego meczu wyróżniły się Kordowska w bramce, Duchówna w pomocy oraz Połomska i Wenclówna w ataku. Zawodniczki te wejdą najprawdopodobniej do drużyny, uzupełnione jeszcze kilkoma innymi. Ostateczny skład drużyny ustalony zostanie we czwartek.

Kanadyjka Kuck przebiegła 100 mtr. w 11.8. Przyjeżdża ona wraz z 8-oma innymi zawodniczkami do Pragi.

Na Igrzyska Kobięce w Pradze Polska i Austria zgłosiły po 24 zawodniczki, Anglja — 23, Niemcy i Czechosłowacja po 21, Jugosławia — 15, Włochy — 12, Francja — 11, Szwecja — 10, Holandia — 7, Japonia — 6, Estonia — 4, Belgja i Łotwa po 3, Szwajcaria — 2.

Czeszki wystąpią na Igrzyskach Kobięcych w składzie następującym: Smolova, Ronsarova, Schjmerova, Antosova, Proke-sova, Dusilova, Vodickova, Kuznickova, Hanzlikova, Hrebrinova, Krausova, Simkova, Sychrova, Prosova, Wagnierova, Ulrichova, Ambrozekova, Filandrova, Peskova, Dundova i Blehova.

Niemieckie lekkoatletki osiągnęły na niedzielnych zawodach rezultaty następujące: 100 m — Gelius 12.2, dysk — Biosenthal 35.60, oszczep — Schuhman 40.53, w wyż — Notte 157, w dal — Howelman 569.

Zawody w Wiedniu przyniosły takie wyniki, jak: 60 i 200 m — Schurinek 8 i 27.8, w dal i płotki — Puchgerger 489 i 13.5, kula — Hornig 10.55.

Zawody w Sztokholmie dały najlepsze wyniki w kuli — Svensson 10.87, w dysku — Svedberg 37.8, i w skoku w dal — Jacobson 255 (z miejsca) i 538 (z robiegu).

Delegaci polscy starać się będą na Kongresie Federacji Kobięcej w Pradze o prawo zorganizowania w r. 1934 lub 1938 Igrzysk Kobięcych w Polsce.

Kobięce mistrzostwa Anglii dały wyniki: 800 m — Luun 2:18.2, 200 m — Halstead 25.2, dysk — Lawcet 29.22, w wyż — Gisolf 157, oszczep — Romdrut 32.35.

WIOŚLARZE W BELGJI

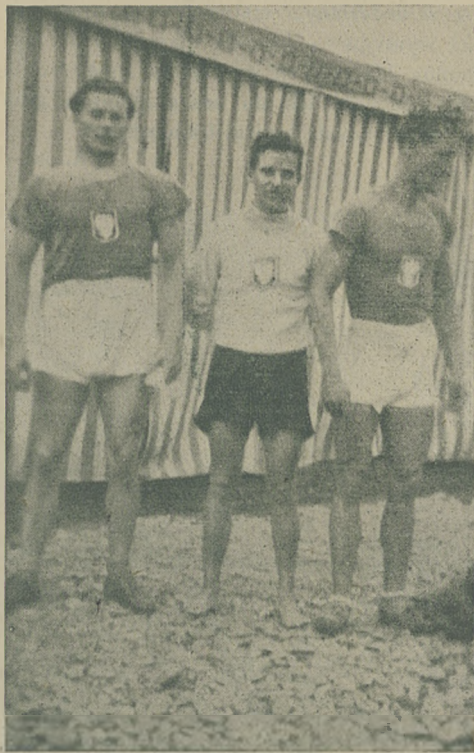
W międzynarodowych regatach wiosłarskich w Antwerpii, w których brały udział najlepsze osady wszystkich państw, biorących udział w mistrzostwach Europy, biegi przyniosły naszym wiosłarzom wielki sukces w postaci zwycięstw we wszystkich biegach, do których startowali.

W biegu dwójek ze sternikiem osada z Włocławka pokonała o długość łodzi Francję, Belgję i Holandję.

Osemka poznańska pokonała o pół długości dwie najlepsze osady belgijskie, Francję i 4 inne osady.

Czwórka ze sternikiem Poznań 04 zwyciężyła o 2 sekundy Holandję, Belgję i Francję. Regaty odbywały się przy bardzo złych warunkach atmosferycznych.

Wiosłarze nasi cieszyli się w Belgji wielką sympatją ze strony publiczności, a sukces w dwójkach przyjęty był z niekłamnym entuzjazmem. Również bieg naszej



Dwójka włocławska, która odniosła zwycięstwo na regatach w Antwerpii.

ósemki był niezwykle życzliwie komentowany.

Organizacja belgijska szwankowała w wielu miejscach, skutkiem czego stale podkreślano wspaniałą organizację zeszłorocznych mistrzostw w Bydgoszczy i delegacji naszej nie szczędzono pochwał.

Podczas odczytywania sprawozdania z Bydgoszczy na kongresie FISA rozległy się liczne brawa na cześć Polski, która według słów mówców, potrafiła urządzić zeszłoroczne regaty jaknajidealniej.

Prasa belgijska zwraca uwagę, że dwójka polska, która zdobyła mistrzostwo Europy, odznacza się przedewszystkiem wspaniałą techniką jazdy i jest dowodem, że nie tylko siła i waga grają decydującą rolę w sporcie regatowym. Osada węgierska, pokonana przez Polaków, to para niezwykle silnych i wspaniale zbudowanych wiosłarzy, a jednak technika polskich zawodników wzięła górę.

KOLARSTWO

W mistrzostwach świata w Brukseli startowali nasi kolarze Pusz i Szamota. W poszczególnych seriach Pusz zajął III miejsce w serji, wygranej przez Francuza Beaufranda przed Mozzo, Szamota zaś był w swojej serji drugi za Dinkelhampem. Obaj zakwalifikowali się do repeszaży. W repeszażu Szamota był drugi za Buhlenem (Szwajcaria) bijąc Holendra i Belga, Pusz zaś był trzeci za Niemcem Doschem i Węgrem Levakiem, bijąc Luksemburczyka i Anglika. Czas Buhlena 13, a Doscha 14.4. Finał wygrał Gerardin (Fr.) przed Cozensem (Ang.) i Pelizarim (Włochy).

Następne mistrzostwa świata odbędą się w r. 1931 w Kopenhadze. Mistrzem zawodców został Michard przed Moeskopssem.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistów zorganizowało w niedzielę szosowe mistrzostwo dla turystów na trasie 50 km. Wygrał Kędziński 1:54:30 przed Chodaczyńskim i Zawisławskim.

Bieg Kraków—Katowice—Kraków odbędzie się 14 września.

Rozegrany w Żyrardowie szosowy bieg kolarski 105 km wygrał Lenger w 4 g. 38 min. przed Żurańskim i Niedzińskim.

Łazarski, trzykrotny mistrz Polski, wraca na tor i startować zacznie od połowy września w barwach Polski.

III Bieg Dookoła Polski, który nie doszedł do skutku w roku bieżącym, zamierza zorganizować w r. 1931 sekcja kolarska Legji.

Na otwarciu toru Legja organizuje 30 i 31 bm międzynarodowe torowe zawody sprinterskie i biegi motocyklowe. Wśród sprinterów obok najlepszych kolarzy warszawskich i łódzkich startują: Schambers (Anglja), Perin (Francja), Batch (Niemcy), Schaffer (Austria) i Michanow (Egipt), który rozegra mecz z dwóch startów z Langem. Z motocyklistów startują Richter i Rudawski.

Bieg 117 km w Krakowie wygrał Grzesik 4:11:57 przed Dudą i Kosińskim.

W Włocławku Religa pokonał zawodników Legji, Hajdo i Kędzię, w biegach na czas, a bieg główny wygrał Kędzia przed Religą.

BOJE PIŁKARSKIE

ROZGRYWKI LIGOWE.

| Klub | Grano | Wygran. | Remis | Przegr. | Bramki | Punkty |
|-------------------|-------|---------|-------|---------|--------|--------|
| Cracovia . . . | 14 | 11 | — | 3 | 32:13 | 22 |
| Legja | 13 | 7 | 4 | 2 | 29:15 | 18 |
| Wisła | 13 | 8 | 2 | 3 | 30:19 | 18 |
| Warta | 12 | 8 | 1 | 3 | 31:17 | 17 |
| Polonia | 14 | 7 | 3 | 4 | 36:23 | 17 |
| Garbarnia . . . | 14 | 6 | 2 | 6 | 35:35 | 14 |
| Pogoń | 13 | 3 | 5 | 4 | 25:21 | 11 |
| Ruch | 14 | 4 | 3 | 7 | 22:30 | 11 |
| Ł. K. S. | 14 | 4 | 2 | 8 | 28:27 | 10 |
| Ł. T. S. G. . . . | 15 | 3 | 4 | 8 | 19:39 | 10 |
| Czarni | 14 | 1 | 7 | 6 | 11:28 | 9 |
| Warszawianka . | 13 | 2 | 1 | 10 | 12:43 | 5 |

W niedzielę w Krakowie i Warszawie odbyły się po dwa mecze ligowe, wynik których były naogół dość niespodziewane. W Krakowie Cracovia uległa Warcie aż 1:4, a Garbarnia rozprawiła się z ŁTSG również 4:1. Trzeci wynik 1:1 uzyskał ŁKS z Warszawianką, zaś Czarni zdołali z Legją wywalczyć remis 1:1.

W sprawie niedokończonego meczu ligowego Ruch—Warta, przerwano ub. niedzielę przy stanie 2:1 dla Warty pozostawiono zarządzić dogrywkę 18 minutową. W tabeli mecz ten jest narazie nieuwzględniony.

Rekord bramek.

18 bramek — Kozok.
 15 bramek — Malik.
 12 bramek — Smoczek, Kisieliński II
 9 bramek — Herbstreich, Król, Nawrot
 9 bramek — Peterek, Staliński
 7 bramek — Joksz, Łańko, Sobota,
 Mauzer
 6 bramek — Durka, Przybysz, Sroka,
 Ogrodziński, Królewicki, Tadeusiewicz
 5 bramek — Pazurek I, Motylewski,
 Pazurek II, Reyman I, Malczyk
 4 bramki — Lubowiecki, Zwierz, Koch,
 Suchocki, Ciszewski, Mazur, Bator, Aldek.
 3 bramki — Kaczanowski, Radojewski,
 Czulak, Gintel, Knioła, Łagodny, Drzymała,
 Zimmer

2 bramki — Przeździecki II, Śmiglak,
 Francman, Piliszek, Rusinek, Szczepaniak,
 Dziwisz I, Włodarz, Wypijewski

1 bramka, Kotkowski, Jung, Vogt, Jel-
 ski, Tynowski, Ketz, Szabakiewicz, Czubryt,
 Wisławski, Balcer, Mitusiński, Szaller, O-
 strowski, Makowski, Przeździecki I, Luxem-
 burg, Buchwald, Kowalski, Prass, Jańczyk,
 Ziemian, Ałaszewski, Dziwisz II, Kubiński,
 Konkiewicz, Korngold, Wojciechowski, Soł-
 tysik.

Rezerwy klubów ligowych, rozgrywające spotkanie o mistrzostwo w swych okręgach korzystały dotąd z przywileju, gdyż zajmując nawet ostatnie miejsce w tabeli, nie mogły spaść do niższej klasy, obecnie Zarząd Polskiego Zw. Piłki Nożnej zawiadomił okręgi piłkarskie, że rezerwy klubów ligowych mogą spaść do niższej klasy. Inowacja ta nie jest groźną dla rezerw warszawskich klubów ligowych, natomiast w Łodzi rezerwie ŁTSG zagraża spadek do klasy B.

W niedzielę grają Warszawianka—Pogoń, Wisła—Polonia, Warta—ŁTSG i Czarni—Garbarnia.

Wszystkie protesty, złożone do Ligi zostały odrzucone.

Ubezpieczenia dla graczy wprowadza zarząd Ligi z dniem 1 stycznia 1931 roku. Gracze ubezpieczeni będą w Towarzystwie Adriatyckiem.

Mecz pomiędzy Ligą Północną a Ligą Południową rozegrany zostanie w dniu 28 września na boisku Legji. Tegoż dnia odbędzie się mecz Polska—Szwecja.

O mistrzostwo klasy A grali: Warszawa: Marymont—Warszawianka 1b 2:0, Skra—Marymont 1:0. Pozatem Polonia komb.—Makabi 7:2. Kraków: Cracovia 1b—Makabi 1:1. Śląsk: Śląsk (Świętochłowice)—06 Katowice 1:2, AKS—Pogoń 4:3, BBSV—1 FC 2:0, Kolejowe P. W.—Dąb 2:2. W mistrzostwie prowadzi nadal AKS. W meczu towarzyskim 07 Siemianowice pokonał Deichsel (Zabrze) 6:3, a Ruch—Chorzów 6:2. Łódź: WKS—Turyści 2:2, ŁKS 1b—Hakoah 3:2, ŁTSG—1b—Orkan 1:1, Bieg—Union 2:0, PTC—Widzew 2:0. Tytuł mistrza Łodzi zdobył definitywnie WKS. Lwów: Polonia—Pogoń 1b 3:3, Lechia—Revera 4:2, Pogoń (Stryj)—Ukraina 2:1, Resovia—Janina 3:0. Tytuł mistrza przypadł Lechji 1b. Pozatem Pogoń ligowa—Hasmonea 6:1. Wilno: Ognisko—1 p. p. leg. 2:2.

Polonia warszawska pokonała w Lublinie Unię 4:2 (2:1).

Do Europy przybyła doskonała zawodowa drużyna piłkarska Fail Riviers z Nowego Jorku, która pierwszy swój mecz w Europie grała z Sławią w Pradze. Wynik meczu 2:2, przyczem Amerykanie sprawili bardzo dobre wrażenie i pokazali grę podobną na najlepszych zespołów szkockich czy angielskich. W drugim swym meczu Fall Riviers pokonał Austrię (Wiedeń) 3:1.

Mecz Warszawa—Łódź odbędzie się 28.IX w Warszawie.

Kałuża ma zostać trenem poznańskiej Warty.



Bramkarz Czarnych, Kasprzak, bronil doskonale na meczu z Legją.

TENIS

Mistrzostwa Polski rozpoczynają się 27 bm. na kortach WLTK w Warszawie o g. 9 rano. Program obejmuje również gry pojedyncze i podwójnej juniorów. W grze panów rozstawiono ośmiu graczy, a mianowicie M. Stolarow, Popławski, Witman, Warmański, Tłoczyński, Hebda, J. Stolarow, Marszewski, w grze pań rozstawiono Jędrzejowską, Poseltównę, Volkmerównę i Dubieńską. W grze podwójnej największe szanse posiadają Marszewski-Warmański, Popławski-Loth, bracia Stolarow i Kuchar-Hebda. W grze mieszanej do półfinałów wejdą Dubieńska-Tłoczyński, Volkmerówna-M. Stolarow, Jędrzejowska-Warmański i Junżanka-J. Stolarow. W grze podwójnej pań największe szanse mają Syropova-Dubieńska, Junżanka-Volkmerówna, Raciborska-Poseltówna i Jędrzejowska-Pozowska.

W Krynicy J. Stolarow pokonał w finale Hebdę, a Volkmerówna wygrała z Pozowską.

Do mistrzostw Polski w grze panów staje 36 graczy, w grze pań — 18, w grze podwójnej panów — 21 par, w grze podw. pań — 8 par, w grze mieszanej — 17 par, a w grze juniorów — 12 parów.

Jędrzejowska pokonała w Berlinie w ćwierćfinale Kalmayer 2:6, 6:3, 6:1, lecz przegrała w półfinale z Hammer 5:7, 1:6. W grze podwójnej para Jędrzejowska-Sandison pokonała parę Hofman-Kühlman 6:4, 8:6 w półfinale i doszła do finału, gdzie pokonana została przez parę Krahwinkel-Peitz 6:3, 5:7, 3:6. W grze mieszanej para Jędrzejowska-Prenn pokonała parę Droste-Wesphal 6:1, 6:1, lecz uległa parze Löwenthal-Hopman 1:6, 6:4, 2:6.

W finale turnieju w Milanówku Tłoczyński pokonał Jurczyńskiego 6:1, 6:4, 8:6.

Turniej o mistrzostwo Łodzi dał wyniki finałów następujące: finał gry pojedynczej panów J. Stolarow—Andrzejewski 6:1, 6:2, 6:4, finał pań Volkmerówna—Richterówna 6:4, 7:5, finał gry podwójnej panów — J. Stolarow i Popławski—Steinert i Stadtlander 6:3, 3:6, 6:2, 6:3.

Mecz półfinałowy o drużynowe mistrzostwo Polski Legja—AZS Kraków wygrała Legja 4:3. Oto wyniki: Tłoczyński (L) pokonał Horain 6:3, 6:2, Jurczyński (L) wygrał z Konopką 6:3, 6:2, a para Jędrzejowska-Horain (K) pokonała parę Walicka-Tłoczyński 6:3, 6:4. Tłoczyński (L) pokonał Konopkę 6:1, 6:2, Horain (AZS) pokonał Jurczyńskiego 5:7, 6:3, 6:2, Jędrzejowska (AZS) wygrała z Walicką 6:1, 6:0, zaś para Tłoczyński-Jurczyński (L) pokonała parę Horain-Czyżowski 9:7, 6:4. Następnie Legja spotka się w finałowej rozgrywce z Lwowskim LTK w Warszawie, przyczem Legja, dzięki udziałowi Dubieńskiej, posiada szanse na zwycięstwo i wejście do ostatecznego finału przeciwko Łódzkiemu LTK.

Legja zamierza sprowadzić na 6 i 7 września „Króla tenisu” Cochet’a i Bossusa. Następnie od 10—14.IX września zostanie rozegrany turniej z udziałem tenisistów gdańskich i szwedzkich, a od 18—21.IX tenisowe mistrzostwa Armji.

Czetwertyński, exmistrz Polski w tenisie, po długotrwałej chorobie, rozpoczął znów treningi.



ARMJA „ŁUCZNIKÓW”

wyprze zagraniczne rowery z granic Polski

ROWERY

Państwowych Wytwórni Uzbrojenia

z marką „ŁUCZNIK”



Marka Fabrycz
„ŁUCZNIK”

SĄ CAŁKOWICIE WYKONANE W KRAJU Z KRAJOWYCH SUROWCÓW

Rowery „ŁUCZNIK” są eleganckie, trwałe, specjalnie przystosowane do polskich dróg.

Gener. Przedstawic. „KAROL REISSIG”, Warszawa, Ś-to Krzyska 25.

SPRZEDAŻ: WARSZAWA, ORDYNACKA 9, D/H A. JÓZEFIK I S-ka

LWÓW, Sapiehy 34, D/H „Automoteur”
LWÓW, Pasaż Hausmana 7 „Autoarmatura”
ŁÓDŹ, Kilińskiego 78, H. Drukowski
WILNO, Zawalna 11, Z. Nagrodzki
NOWOGRODEK, Grodzieńska 1, „Autogaraże”

POZNAŃ, Przechyła 7, Dr. K. Hohenauer
LUBLIN, Zamojska 5, D/H W. Paprocki
BRZEŚĆ n-B. 3-go Maja 24, J. Felman
ŁOMŻA, Kościuszki 20, N. Kokoszko
RADOM, Plac 3-go Maja, St. Olbrych.

Każdy powinien czytać

Na Straży

Dwutygodnik Organ Wojew. Komitetu
Wychow. Fizycznego i Przysp. Wojsk.

w Katowicach

poświęcony sprawom kultury fizycznej,
przysposobienia wojskowego i sportu.
Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 12.— złotych,
kwartalna 3.— złote.

Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Katowicach Nr. 305300.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Katowice, ulica Jagiellońska,
Gmach Województwa.

W dniu 21 września r. b.
rozegrane zostaną

XIV Kolarskie Biegi Stadjonu

p. n. „PIERWSZY KROK”

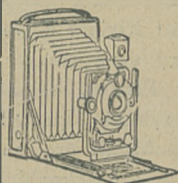
na 25 i 50 Klm.

ZAPISY PRZYJMUJE REDAKCJA.

ERNEST NEUMANN

WARSZAWA. Tel. 54-96 MAZOWIECKA 6

KAŻDY MOŻE
FOTOGRAFOWAĆ!



Aparaty w cenach: Zł. 33.-,
45.-, 55.-, 76.-, 98.-, 107.-,
125.- i wyżej

Ceny fabryczne.
Wysyłka pocztą.

Cenniki i objaśnienia na żądanie.

Solidność i fachowość które stworzyły dobre
imię naszej firmy, egzystującej przeszło ćwierć
wieku, dają rękojmię dobrego kupna.

„SPORT WODNY”

BOGATO

ILUSTROWANY

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY

WIOŚLARSTWU,

PŁYWACTWU,

ŻEGLARSTWU

I TURYSTYCE WODNEJ

Rocznie 20 zł., kwartalnie 5 zł.,

Cena egzemplarza 1 zł.,

Roczniki oprawne po 20 zł.

Adres Administracji:

WARSZAWA, ul. SENATORSKA 29.

Tel. 70-56. Konto P. K. O. 6013.

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA

WIOŚLARSTWO

ŻEGLARSTWO

NARCIARSTWO

SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu.

Dla Szkół i Komitetów Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu
jest

UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

HERBATA z „KOPERNIKIEM”

ŻAŁĄC WSZĘDZIE MIESZANEK nr nr: 190, 100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23, PIJA MONTUSZKI 3

WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ A. DŁUGOŁĘCKI, W. WRZESNIEWSKI

SP. AKC.



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luksemburga (ul. Senatorska 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—

Półrocznie Zł. 12.—

Kwartalnie Zł. 6.—

Zmiana adresu 50 gr. Prenumerata zagraniczna 50% drożej.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

| | |
|----------------|-----------|
| 1/1 | Zł. 400.— |
| 1/2 | Zł. 210.— |
| 1/3 | Zł. 150.— |
| 1/4 | Zł. 110.— |
| 1/8 | Zł. 60.— |
| 1/15 | Zł. 35.— |

Ogłoszenia w tekście i zagraniczne 50% drożej.

Rękopisów nie zwracamy.

Redaktor i Wydawca: Mieczysław Majcher.

Zastępca Redaktora: Aleksander Szenajch

Redaktor przyjmuje od 11 — 13; Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5.